CORKI KOCHANEY OYCZYZNY.

Za pozwoleniem Zwierzchności.

w Sandomierzu R. P. 1786.

Wydany H. S. P. K. Krasicki

Mulier timens Dominum, ipſa laudabitur. *Prov: 31.*

Niewiaſta boiąca ſię BOGA, ta będzie chwalona *z Przypowieści Salomonowych Rozdziału 31.*

ZDANIE I.

Cnotliwe Córki uſzczęśliwiaią Oyczyznę.

Co się mowić może o wſzyſtkich w powſzechności ſtanach, to w oſobności ſzczegulnie o Białogłowskim prawda, że *pobożnością* utrzymuią Króleſtwa, *bezbożnością* gubią. *Omylna wdzięczność, i marna ieſt piękność: Niewiaſta boiąca się BOGA, ta będzie chwalona:* mówi Mądrość wieczna. Od początku ſtworzenia zaczęła to Ewa: Od początku odkupienia zaczęła nayniewinnieyſza MARYA: tamta przez ſwoię płochość zgubiła narody; ta przez ſwoię niewinność wyrwała od zguby. W całey zaś okrągłości wieków iedne naśladuią Ewę, y te w nieſzczęśliwość pogrążaią Państwa; drugie według możności Nayświętſzą MARYĄ, y te ie ratuią.

W liczbę dobrych należy naypier-

wey Moyżeſzowa Matka, ieſzcze w owey Egipskiey niewoli: gdzie było tak okrutne prawo, aby wſzyſtkie pacholęta wybranego ludu zabiiano, iak prędko się narodzą. Ta urodziwſzy Moyżeſza, *widząc go być nadobnym, kryła go przez trzy miesiące.* Exod: 2. ỹ. 2. Domyślać się można, iakie tam iey ſmutne poglądanie na dziecie, a z niego ku Niebu na przemiany ze łzami; iakie weſtchnienia, y modlitwy uſtawiczne do BOGA o ſpoſob uwolnienia ſynaczka od śmierci: wysłuchał ią Naywyżſzy, i dał myśl do ſerca, aby z sitowia upletła kolebkę, kliiem oblepiła, y ſmołą, a w nię zamkniętego Moyżeſza puściła na wody: potym y to ſporządził, iż tamtędy Corka Faraona Krola nadeſzła; a widząc pływaiącą kolebkę, w niey nalazłſzy płaczącą dziecinę, użaliła się nad nim, i przyięła za ſyna. Mamki gdy ſzukać dla niego kazała, natrafiono na owę właſną iego Matkę, obiecano zapłatę, aby go chowała. Szczęśliwa ta Matka! ale niemniey dla iey pobożności dziecie, a dopieroż Narod! Bo to niewin-

niątko

niątko tak wprawiła do cnoty, iż potym doroźlszy, stał się i Swiętym Prorokiem, y wybawicielem ludu z Egipskiey niewoli. *Exod: Cap: 1.*

To czynią dobre Matki! Dziateczkami swemi przez bogoboyne ćwiczenie tak się przysługuią BOGU, y Krolestwom! Przypominam insze: w tymże narodzie Matkę Samuela Annę, ktora przez modlitwy, Ofiary. y posty to dziecie wypłakała u BOGA, od dziecińStwa przyuczyła do cnot tak wybornych, iż niemi stał się y Niebu przyiemny, y pożyteczny ludziom, będąc rownie y Swiętym Prorokiem, y Rządzcą ludu szczęśliwym. *1mi Reg: Cap: 1.*

Między Chrześciańtwem Cesarzowa Helena w wielkiey pobożności od dziecińStwa żyiąc, otrzymała w nadgrodę tak zacnego syna Konstantyna W. ktory pierwszy z Rzymskich Cesarzow Katolikiem został, Wiarę Swiętą rozkrzewił, ugruntował po świecie szeroko; w czym dobremu synowi dopomogła Swięta Matka usilnie, Wynalazła do tego głęboko zakopane od

Zydow

Zydow, y pogan Krzyża Jezuſowego drzewo, ktorego dzielnością łask przedziwnych Chrześcianie doznaią. *Baronius ſæculo 4.* Tak Blanka Francuzka Krolowa, inſze między Narodami inſzemi, y tu u nas w Polſzcze świątobliwe Panie! przez ſwoię pobożność, modlitwy, nabożeńſwa, poſty, y życia niewinność wysługiwały być nietylko cnot wſpaniałym przykładem do naśladowania wſzyſtkim, ale y Matkami zacnych Corek, i dobrych Synow Oyczyzny, ktorą uſzczęśliwiały przez nich. Coż ſame przez siebie?

Ceſarzową Pulcheria Panna utrzymała Katolicką Wiarę w wſchodnich Kroleſtwach, Neſtoriuſza, y Eutycheſa kacerſtwa wytępiaiąc. Tęż obroniła Teodora Ceſarzowa, wygubiwſzy obrazoborſtwo. Klotylda Krolowa pozyskała Chryſtuſowi Męża Klodoweuſza, y z nim Narod Francuzki; we Włoſzech Teodolinda Longobardow; Ingunda w Hiſzpanii Gottow; Dąbrowka z Miecisławem Polakow; Sioſtra Miecisława Adleida z Gieyzą Węgrow; Jadwiga z Jagiellonem Litwę. Tym świątobli-

wym

wym Paniom powinne, tak liczne, y ſzerokie Kroleſtwa, iż wyniknęły z ciemności poganskich, przyięły Chryſtuſową Wiarę: ale rownie poźnieyſzym, ktore ią utrzymywały ſtatecznie, y ſame przez ſwoią pobożność, y przez zachęcanie Mężow, obiaśnienie dzieci, dobry przykład ſąsiadom, aby iey bronili radą, odwagą, orężem. O! zaiſte: *Niewiaſty dobrey błogosławiony Mąż.* Eccl: 26. ℣. 30. mowi Mądrość wieczna. Lecz daleko więcey błogosławiona Oyczyzna z dobrych y cnotliwych Corek! Choćby się insi ludzie popſuli, zamierzaiąc do tego, czym Kroleſtwa giną; ieżeli te boiaźń Boską w ſercu, y w uczynkach maią, potrafią ſwoią przyiaźnią nakłonić do dobrego Zony ſwoich Mężow, Matki Synow, Sioſtry Braci, Panie służących, poddanych, ſąsiady ſąsiadow, aby czynili dobrze, unikali złego, przez co będą ſzczęśliwi.

Z początku założenia Rzymu między Sabinami y Rzymiany woyna wielka powſtała, wſzycy zapaleni gniewem do broni! do potyczki! biią! Przybie-

biegaią na to wielkim mnoſtwem żony, z narzekaniem rzucaią się w bitwę, wołaiąc, żeby albo poprzeſtali krew toczyć, albo miecze obrocili na nich. Tak to wſzyſtkich zmieſzało, iż obie ſtrony w ſamym bitwy upale naypierwey zamilkły, zatym broń rzucaiąc, gniew zamienili w przyiaźń, woynę w pokoy, przyimuiąc się wzaiemnie za braci. *Livius lib: 1. Cap: 13.*

Drugi raz Koryolanus rozgniewany na Rzymian, iż go wywołali z Oyczyzny, zgromadził potaiemnie woysko, Rzym nieſpodzianie obległ, zgubą wſzyſtkim grożąc. 'Nie mieli tyle sił zamknięci, żeby dali odpor, więc udaią się w prozbę: wyſyłaią Posłow, ale ci powrócili prożno, wyprawuią z przebłaganiem Kapłanow, y ci nic nie zyskali więcey. Ztąd w całym Mieście trwoga! zbiegaią się niewiaſty do Matki Koryolana Weturyi imieniem, y żony iego Wolumnii; upraſzaią z płaczem, aby z niemi wyſzły o miłosierdzie prosić. Stało się: gmin wielki Rzymianek wychodzi pod oboz, okropnym ięczeniem napełniaią pola, aby Miaſto obro-

niły łzami, ktorego ich Mężowie orężem nie mogą. Wzgardził tym Koryolanus z początku, lecz gdy mu donoszą, iż między tłumem tych niewiast Matka iego idzie, y żona niosąca na rękach dwoie niemowlątek; wzruszył się tym, y bieży, aby Matkę przywitał. Aż ta do niego zaczyna: " Przed " Syna czyli przed nieprzyiaciela stawam? niewolnica czyli Matka twoia? Możeszże tę Oyczyznę gubić, " ktora cię wychowała, abyś ią ratował? ia nieszczęśliwa Matka! ktoram " cię zrodziła! gdybym cię nie miała, " Rzymby nie miał okrutnika takiego, " ani ia utrapienia, y niewoli. " Resztę słów płacz ięczących zatłumił, ktory y woysko do użalenia przeraził, y Koryolana w zaciętości zwyciężył, iż zaraz od Miasta odstąpił. *Livius lib: 2. Cap: 40.*

Gdy Kartaginy dobywali Rzymianie, tey bronić przez cztery lata pomagały niewiasty Mężom y Rycerstwu, łożąc na obronę nietylko wszystkie bogactwa, ale własne siły, y prace na murach, nawet włosy z głow swoich ostrzy-

oſtrzygły do okrętow na ſznury. *Rudim: Hiſt: Op: 2.* Ale z świeckich dzieiow idziemy do Swiętych.

Narod wybrany doſtał się był w okrutną niewolę do Krola Chananeyskiego Jabina. Nie było z Rycerſtwa żadnego, ktoryby śmiał podnieść oręże, aż wzbudził Naywyżſzy wielkiey pobożności Panią Deborę imieniem, ktora zachęciła woysko, ſama z Wodzem Barokiem zprowadziła do bitwy, otrzymała zwycięſtwo, y przywroconym do wolności ludem, przez lat czterdzieści rządziła ſzczęśliwie. *Judicum 4. ℣. 1.*

To ieſzcze dziwnieyſza, na co się odważyła Judyta: w czym że wiele być może obiaśnienia dla wiernych, obſzerniey położę. Krol Aſsyryiski Nabuchodonozor podbił ſzerokie Kroleſtwa, w nich obalał Kościoły, wycinał wſzyſtkich z żonami, y dziećmi, ktorzy mu się oparli. Jeden lud wybrany wolny ieſzcze zoſtawał, lecz to ſamo y z nim uczynić umyślił, y na to wyprawił Holoferneſa Wodza, ktory naypierwey po drodze Miaſto Betulią oblęgł, w ſto

czter-

czterdzieści y dwa tysiące woyska, oprocz niewolnikow, ktorych bez liczby do pomocy pędzono. Jaka trwoga po całym Krolestwie? wypisać nie można, a naybardziey się lękali o Jerozolimski Kościoł, o Wiarę, y cześć BOGA swego, ktorą ten z gruntu wywracał.

Tym czasem oblężone Miasto cieszył Naywyższy Kapłan Joachim, y do nadziei wzbudzaiąc, zalecił im z modlitwami posty, ktore oni odprawiali, włosienice biorąc, padaiąc na ziemię, popiołem posypuiąc głowy. Nic widać ani słyszeć nie było, tylko płacz y ięczenia ku Niebu, Kapłani pokrywali żałobą Ołtarze, kładli małe dziatki przed drzwiami Kościoła, aby y te płakały do BOGA, żeby ich z Rodzicami, y ludem nie podawał na łupy pogaństwu. Przytym bronili się odważnie y we dnie y w nocy, pilnuiąc osobliwie gór leżących nad Miastem: co przez dni dwadzieścia wytrzymali mężnie.

Aż gdy im Holofernes odiął wszystkie wody, tu iuż serce upadło, bo

ani

ani się czym zasilić, ani ochłodzić nie mieli. Wszyscy tedy na swego Wodza Ozeasza wołaią, iż pragnienia wytrzymać nie mogą, a y poddał Miasto. I zaczęli rzewliwie płakać, coraz bardziey podnosząc ięczenia: zgrzeszyliśmy Panie, zgrzeszyli! ale *Ty, żeś iest dobrotliwy, zmiłuy się nad nami! abo biczem twoim pomściy się złości naszych; a nie wydaway nas.* Judit: 7. ℣. 20. niewiernym. Trwa ten płacz kilka godzin, acz się zmordowali, ucichli. Dopiero powstaie Wodz Ozeasz, y woła: *Dobrego serca bądźcie Bracia: a przez te pięć dni poczekaymy od Pana miłosierdzia;* Ibidem ℣. 23. po ktorych poddać się obiecał.

To usłyszawszy Judyta, zaprosiła starszych, ganiąc im te zamysły o poddaniu Miasta, ale raczey żeby mocną nadzieię mieli, a za nię ze wszystkim ludem w postach, y modlitwie upraszali BOGA; aby za iego pomocą wykonała szczęśliwie, co iey podał do serca. Była to świątobliwa Wdowa, wielce piękney urody, od dzieciństwa w nie-

niewinności życia, w gorących modli-
twach, iałmużnach, y poſtach przysłu-
guiąca się Niebu: a gdy iey Mąż Ma-
naſses umarł, na gorze domu ſwego
kazała wybudować taiemny pokoik, w
ktorym zataiona z ſwoiemi Paunami
prac ręcznych z modlitwami, y poſtem
pilnuiąc, tym w więkſzey pobożności
żyła.

Ta po owey rozmowie z ſtarſze-
mi, wſzyſtkich ſpoſobów zażywać za-
częła do uproſzenia pomocy od BO-
GA: wzięła włosiennicę na siebie, gło-
wę poſypała prochem, y zamknąwſzy
się w kapliczkę domową, na ziemię u-
padła, oddaiąc się w mocną opiekę
Stworcy, y o ratunek proſząc. Po
długiey modlitwie, nabrawſzy odwagi,
uſtroiła się bogato, y pięknie, y udała
w drogę z Abrą Panną ſwoią służącą.
Przy bramie zaſtała Wodza Ozeaſza
z ludźmi, ktorych ona o modlitwy pro-
siła, czyniąc z niemi zmowę, aby iey
otworzono potym, gdy na nich zawo-
ła: tak ze łzami błogosławiących ią
wſzyſtkich wypuſzczona z Miaſta. Był
to ſpoſob oſtatni niemaiący z niskąd,

tylko z Nieba nadzieię; dla tego tak się w nim wſzyſcy udawali do Nayżyżſzego Rządzcy, iako iuż ginący, y ten też pokazał, że czego ludzkie siły nie mogą, ſprawuią gorące, y pokorne modlitwy; na co nie wyſtarczą woyska, dokazuie niewinna pobożność dobrych Corek Oyczyzny.

Zaraz na pierwſzey ſtraży wpadła Judyta w nieprzyiacioł ręce, ale ich prosiła, aby ią prowadzono przed ſamego Wodza. Przed tego ſtanąwſzy, rzecze: Niezwyciężony Panie, przed zgubą uciekam! a miłosierdzia ſzukam! całe to Kroleſtwo zawoiuieſz wkrótce, byleś czekał czaſu, ktory mi obiawi Naywyżſzy. Przydał iey BOG oſobliwſzą wdzięczność do doskonałych przymiotow, że ią mile przyięto, uwierzono, y dano goſpodę w nayprzednieyſzym namiocie. Prosiła aby iey wolno było BOGU ſwemu służyć, y na mieyſca ſpokoyne na modlitwy nawet w nocy, gdzie zechce, z Obozu wychodzić, pozwolono y na to. Tak otrzymawſzy łaskę u całego Woyska, przez trzy dni, y

nocy

nocy podnósiła myśl swoię ku Niebu, żebrząc o sposobność do wykonania zamysłow, co się czwartey nocy stało.

Wielką ucztę Holofernes sprawił dla wszystkich Urzędnikow woyska, na ktorą zaproszono Judytę. Hoynie wszystkich częstował, tak, iż w noc głęboką rozeszli się piiani do swoich namiotów, sam snem y winem zmorzony, bez pamięci zasnął. Tu dopiero Judyta postawiła naypierwey swoię Abrę na straży, a sama nad Holofernesem stanąwszy, rzecze z płaczem po cichu do BOGA: Terazże tey godziny wspomoż mię naymocnieyszy Panie! y dobywa wiszącego miecza, toż samo powtarzaiąc, tnie! y do drugiego razu ucięła mu głowę: ktorą uwinąwszy, oddała do kobiałki Pannie, a przechodząc z nią przez oboz, (niby na zwyczayną modlitwę) pospieszyła pod bramę, wołaiąc aby otworzono.

Noc ieszcze ciemna była, atoli zgromadził się lud zapalaiąc światła: a Judyta na wyższym mieyscu stanąwszy, zawoła: wychwalaymy BOGA!

GA! ktory nas wybawił, y pokazuie Holoferna głowę, opowiadaiąc wszystko: za tym żeby o wschodzie słońca wystawili na murach zabitego głowę, a sami niby do potyczki nagle z Miasta wypadli. Co gdy uczynili, stało się zamieszanie w obozie; chcą budzić Holoferna do bitwy, aż go bez głowy znayduią. Patrzą insi na mury, aż tam głowę iego widzą, ztąd żal! pomieszanie! boiaźń! ieden przez drugiego, całe woysko porzucaiąc wszystko, uciekać poczęło: za ktorym z Betulii w pogoń! wiele położyli trupem, resztę wypędzili aż za granicę Krolestwa. Skarby niezliczone zostały, z ktorych się każdy Obywatel zbogacił, y tak radość nastąpiła po głębokim smutku, wychwalali naywyższego Pana, że iuż ginących wyrwał z ostatniey toni nieszczęścia przez cnotliwą Judytę. *Ex libr: Judit Cap: 1.*

Podobna tey była Krolowa Estera. Mąż iey Krol Aswerus nad stem dwudziestą y siedmią Krolestwami panuiąc, przybrał sobie do rządow nieiakiego Amana, ktory że był pyszny,

chytry, y nienawiſtny wybranemu ludowi, poſtarał się u Krola o wyrok, aby wſzyſtkich do ſzczętu wygubił. Już rozpiſał liſty po wſzyſtkich Kroleſtwach, naznaczaiąc dzień trzynaſty pewnego miesiąca, w ktory ich w pień wycinać miano. Przyczyna tey zawziętości była, że się mu kłaniać iak BOGU nie chcieli, czego on wyciągał, tę cześć maiący od pogan. Już dnia oſtatniego czekali, ci gotuiąc miecze, a ci pod nie karki. Atoli ieſzcze w ſamym BOGU pokładaiąc nadzieię, udali się do niego.

Prawda, że z tego Narodu była Krolowa Eſtera od Mardocheuſza zacnego ſwego Stryia pobożnie wychowana z młodu: y ten do niey poſyłał, aby wniosła prożbę do Krola za ludem. Ale y tu trudność! Bo tam takie było prawo bez żadnego wyięcia, aby śmiercią karano każdego, ktoby się kolwiek odważył nie zawołany do pokoiu Krolewskiego wchodzić. Tego się lękała Eſtera, iżby ani pomogła ludowi, ani ſama śmierci tym ſamym uſzła. Przecięż znowu Mar-

docheusz posyła, mówiąc: że to iuż sposob ostatni! aby pamiętała na swoie ubostwo, bo ią podobno dla tego BOG na tę godność podwyższył, żeby obroniła lud swoy.

Było to nieznośnym ciężarem na Krolowy serce! poddać się na śmierć, y ochydę przed światem: to ią tylko wspierało, że była z Bogiem złączona, ile od dzieciństwa wprawiona w osobliwszą pobożność: y że godności wysokie w niey nie popsuły cnoty, iako pospolicie w inszych, ktorzy choć dobremi byli, im wyżey postępuią, tym się staią gorszemi. Więc skazuie Estera do Stryia, że z niskąd nie ma nadziei tylko od samego BOGA: a zatym żeby przez trzy dni, y nocy z ludem nic nie iedząc ani piiąc, za nie się modlili; ona wzaiemnie z swemi służącemi czynić będzie toż samo, na śmierć się ofiaruiąc za Narod. Były tak skuteczne te prożby u BOGA, że gdy dnia trzeciego iuż na śmierć gotowa ledwie żywa przed Krolem stanęła, Wszechmocny zmiękczył iego serce, iż się nad nią użalił,

lił, zniosł okrutny wyrok, wolność Narodowi przywrocił, a złośliwego Amana obwiesić rozkazał na tey ſzubienicy, ktorą on dla Mardocheuſza wyſtawił. Tak pobożność cnotliwych ratuie, tak gubi przewrotnych bezbożność. *Ex libr: Eſter Cap: 1.*

Miiam niezliczone inſze: po wſzyſtkich Kroleſtwach: przypominam Juliannę Pannę, ktora wzbudzona od BOGA Francyą z podobney toni wyrwała; Izabellę Hiſzpańską Krolową, ktora dopomogła Mężowi zbić Maurow, z ich niewoli Kroleſwo wybawić, ſwoim koſztem przez Krzyſztofa Kolumbuſa wynalazła Indye, z nich wielki dochod Hiſzpanom, ieſzcze więkſzy Niebu z nawrocenia tamteyſzego pogańſtwa; Kunegundę Bolesława wſtydliwego Swiętą Małżonkę, ktora ſol Polakom uprosiła od BOGA, czego był świadectwem iey pierścień w Węgrach do ſolnego okna wrzucony; a tu znaleziony w pierwſzym ſolnym bałwanie wykopanym w Bochni. *Długoſz, Miechowita, Herburt.*

Inſze inſzemi ſpoſobami uſzczęśliwiały

wiały Oyczyznę, tak, że cokolwiek było fzczęśliwości w Polfzcze przez te wfzyftkie wieki, te fzczegulnie przypifać potrzeba pobożności, y cnotom świątobliwych Corek Oyczyzny. Prawda, że tey męftwem, y orężem nabywali Polacy, utrzymywali mądrością, ale coż fą siły ludzkie bez BOGA? ginąć fame z siebie, a nie ratować się mogą. Matki Polskie przez dzieci fwoich ćwiczenie dokazywały tego, iż ich wprawowały do życia przyiemnego BOGU, za ktore on dodawał pomocy w pokoiu y woynie. Polskich Mężow Zony, Sioftry, y Corki przez niewinność życia, pofty, y modłitwy (iak niegdy w Betulii,) to wysługiwały, y w naywiękfzych niebeśpieczeńftwach z Nieba wypłakiwały ratunek.

O! iak wiele razy ginąć przychodziło Polakom! iść w rozerwanie Kroleftwu! Narodowi wolnemu w niewolą! iuż bywały wybite albo rozprofzone woyska, wynifzczone siły, iuż na ł niefzczęścia przepaścią wifząca Oyczyzna: iakże lud zaczął ięczeć do BOGA, płakać o miłosierdzie nie-

wia-

wiaſty, przez poſty, iałmużny, modli-
twy żebrać o ratunek; zmiłował się,
podał rękę, wzbudził ſerca, dodał po-
mocy, wyrwał że wſzyſtkiego nieſzczę-
ścia: *Wołali ſprawiedliwi, a Pan
ich wysłuchał, ze wſzyſtkich uci-
skow wyprowadził.* Pſał: 53. ℣. 18.
Tak było za Jagiellona przeciwko Krzy-
żakom; za inſzych Krolow przeciwko
innym nieprzyiaciołom: tak we wſzy-
ſtkich potrzebach iuż prawie ginące-
go Narodu.

Winſzuię ci tedy ukochana Oy-
czyzno, że y temi czaſy maſz w ſo-
bie podobne obrony! Przezacne (mo-
wię) świątobliwe Panie; ktore nie
uwodząc się cudzoziemską *modą* ze-
pſutego świata, ſtatecznie utrzymuią
ſtaropolską Wiarę z poſtami, modli-
twą, nabożeńſtwem dawnym, z wyſtrze-
ganiem się grzechow, z pomnożeniem
cnot w ſobie, y bliźnich. Zaſzliśmy
prawda teraz nad przepaść nieſzczę-
ścia, przecież, gdy się zapatruię na
waſzę wyborną pobożność zacne Pol-
skie Panie; nabieram nadziei, że nas
ta wſpomoże. Waſza to ieſt chwała-

że

że do tych czas naſz Narod ieſzcze się trzyma Katolickiey Wiary, ktora nam utrzymuie ſzczęsliwość; waſze pokorne modlitwy, y weſtchnienia przenikaią Niebioſa; umartwienia, poſty, y dobre uczynki wysługuią obronę, wzbudzaią do naśladowania inſzych, aby się przez podobne cnoty udawali o ratunek do BOGA. Wy ieſteście przed Niebem pomocą; wy ozdobą Polskiego Narodu; wy chwałą Chrześciańskiego świata.

Lecz dałby BOG! aby was naśladować chciały owe, ktore przez ſwoię rozwiozłość zaczęły zaciągać karania na Kroleſtwo. Przypominam nie dawno, kiedy ſąsiadow naſzych około miecz woienny wycinał, głod trapił, wyniſzczyły rozruchy, inſzych pożerało morowe powietrze: my w pośrzodku byliśmy ſpokoyni w ſzczęściu, y obfitości wſzyſtkiego. Teraz nam się los ſzczęścia odmieniać zaczyna! czemu? (przyznać się musiemy,) bo teraz cnota przez oziębłość słabieie. Jakoż ieżeli to pewna: że uſzczęśliwienie Narodom przynoſzą dobre Corki Oyczyzny, tedy niemniey y to prawdziwa.

ZDANIE II.

Złe Córki wielce Oyczyźnie ſzkodzą.

Maią to ſzczęście płci białogłowskiey
Oſoby, iż im inſze ſtany ſprzyiaią:
a że przyiaźń podobnemi ludzi w o-
byczaiach czyni, takiemi poſpolicie
Narody bywaią, iakie ſą między nie-
mi niewiaſty; bo ich te przyiemnością
ſwoią łatwo nakłaniaią do *n*aśladowa-
nia siebie w cnotach, albo też w wy-
ſtępkach. We wſzyſtkich zaś Dzie-
iach od początku świata czytamy, iż
BOG nayoſobliwiey uſzczęśliwia ludzi
za cnotę pokory, y czyſtość ſumnienia;
a naybardziey karze za pychę, y nie-
czyſte grzechy. Do czego że nay-
większym powodem bywaią płci bia-
łogłowskiey Oſoby, od nich ſzczegul-
nie zawisła ſzczęśliwość albo nieſzczę-
śliwość Kroleſtw.

Gdzie te ſą cnotliwe, naybardziey
się ſtaraią o Chrześciańską pokorę, y
przyzwoitą w ſtanie ſwoim czyſtość; a
że

że swoim przykładem w tych cnotach utrzymuią ludzi, zasługuią z niemi, aby wszystkich błogosławił Naywyższy Świata Rządza, y bronił od wszystkiego nieszczęścia. Gdzie zaś te są pyszne, niewstydliwe, wszystkie stany bezbożnieią od nich, ich przyiaźnią zaślepione, porzucaią BOGA, za co on ich wzaiemnie odrzuca na wszystkie karania.

To się widzieć daie od pierwszego stworzenia: ieszcze w Raiu, poty był Adam niewinny, y przyiemny BOGU, poki iego Zona cnotliwa; ta gdy z podusczenia szatana zerwała zakazany owoc, iadła, dała Adamowi niby z życzliwości, ten na to samo zezwala, y oboie zaciągnęli przeklęctwo na siebie, y swoich potomkow; tak: *od Niewiasty stał się początek grzechu, y przez nię wszyscy umieramy.* Eccl: 25. ℣. 33. Po wygnaniu z Raiu poty były Narody szczęśliwe y cnotliwe, poki Niewiasty były pokorne, cnotę kochaiące, y BOGA; gdy te zbezbożniały, pogorszyły wszystkich, widząc

ich

ich miłością zaślepieni ludzie, *iż były piękne*, Genes: 6. ℣. 2. w takie nieprawości poszli, iż się upamiętać niechcieli, aż cały świat z niemi potopem zginął.

Lud wybrany z początku o iak był potężny! ktorego trzydzieści Krolow Woyska zwyciężyć nie mogły, a przecie zwyciężyły Moabskie niewiasty; przyiaźnią przynęciły do siebie, oderwały od BOGA, y Wiary; za co ich trupem padło *Dwadzieścia y cztery tysiące ludzi*. Numer: 25. ℣. 10. Tak bezbożna Dalila zgubiła naymocnieyszego Samsona, iż dla iey miłości życie utracił, Narod podał w niewolą. *Judicum 16.* ℣. *4.* Bersabea uwiodła Dawida, iż dla niey zaciągnął na Państwo okrutne woyny, y morowe powietrze. *2di Reg: 11.* ℣. *2.* Salomona omamiły insze, że stał się naygłupszym z naymędrszego Krola, dla ich przyiaźni BOGA porzucił, w bałwochwalstwo upadł, na rozerwanie Krolestwo zostawił. *3. Reg: 11.* ℣. *1.* Jezabel z Achabem podała swoy lud

na

na ſpuſtoſzenie y woyny, na wytępienie ſwoy rodzay, pſom na pożarcie siebie. *4. Reg: 9. ℣ 33.*

A przez wieki poźnieyſze zkądże tyle nieſzczęścia? Popſuło świat Focyuſzowe kacerſtwo, w Turecką niewolę pogrążyło Kroleſtwa, a to nie inaczey zaczęte, tylko z przyczyny bezbożney niewiaſty, ktora niewſtydliwie żyła z Bardą Męża ſwego Oycem, y ten dla iey przyiaźni Focyuſzowi we wſzyſtkim pomagał. Nawet błędy Tureckie, a zatym wſzyſtkie woyny, y okrucieńſtwa przez nich, z niewiaſt wzięły początek, bo te naypierwey Machometa ogłosiły Prorokiem. W niewoli dzikich Maurow przez ośmſet lat Hiſzpania ięczała: a w to ią podały niewiaſty, ktore bezbożnością ſwoią pogorſzyły Hiſzpanow, y z niemi pomſtę Boską ściągnęły na siebie.

Widziemy do tych czas w niewierności pogrążoną Anglią, Hibernią, Szwecyą, Danią, y inſze Kroleſtwa, a to zkąd? wſzak były prawowierne przedtym? Anglią przewracać

za-

zaczęła Anny Boleny bezbożność: Hibernią Elżbiety wyniosłość; Szwecyą y Danią Sygiebrytty nieprawość, Niewiaſtom y inſze Narody ſwoy upadek przyznaią, bo ie BOG ſprawiedliwie od Wiary odrzucił za nieczyſte grzechy. A do tego nawet Marcin Luter, y inni Kacermiſtrze wſzyſcy nie z inſzey przyczyny wzbudzili kacerſtwa, tylko dla przyiaźni niewiaſt rozpuſtnych, ktore ich nęciły do siebie. Ztąd ten pożar nieſzczęśliwy wyniknął, y tak wiele Krolеſtw ogarnął.

Błogosławione zaiſte zacne Panie, z ſwoiemi Corkami, ktore ſą cnotliwe! u wſzyſtkich Narodow mieć powinny chwałę, bo im te utrzymuią ſzczęśliwość. Ale nad wſzyſtkie przeklęctwa przeklęte! ktore ſą bezbożne! bo te bywaią wſzyſtkiego nieſzczęścia przyczyną! Przez owę przyiemność wrodzoną w ſwoiey niby władzy ludzkie ſerca maią, y niemi, gdzie zechcą, kieruią: a im ſą wyżſzego urodzenia albo godności, tym więcey złego, lub dobrego,

czy-

czynią; bo od nich przykład biorą wszyscy. Ktore są nie obłudnie kochaiące BOGA, potrafią y inszych do tego nakłaniać. Lecz ktoremi prożność, y ślepa miłość rządzi, kogoż niezaślepią? Niech maią Narody Dawida świątobliwość; Salomona mądrość, męstwo y odwagę Samsona; przez nie ginąć muszą: Krolowie staną się sposobnieysi do kądzieli z Sardanapalem, niżeli do berła. Wodzowie, y Woysko zgnuśnieią, wszystkie stany się popsuią, oślep dążyć będą przez nieprawość do zguby.

Wiem co na to powiedzą: przezucne świątobliwe Panie: te pochwalą, y przyznaią, że prawda: lecz owe, ktore się Wiary *nowomodney* chwyciły, śmiać się z tego będą, y mowić: że to prożne *szkrupuły*, *fanatyzmy*, *że bigoterie!* Ale niech się zawstydzą nawet pogan poczciwych. Aureliusz Cesarz tak o tym mowi do Zony swoiey Faustyny: *Gdy niewiasty w skrytości porzucaią boiaźń Boską, a iawnie nie wstydzą się męszczyzn, niech nii*

wie-

wierzą, że albo onym dla świata, albo światu dla nich zaginąć potrzeba. Horol: Princ: Part: 2. §. 5. *Nie tyle w Sycylii Etna obywatelom swemi pozorami szkodzi, ile Miastu, ile* Krolestwu *całemu iedna niewstydliwa niewiasta. Niewiasta niecnotliwa iest drapieżna bestya, nieprzyiaciel głowny, do wprowadzenia złego sposobna, do poięcia dobrego nie użyta.* Tamże. *Wieleż to Krolestw, wiele Krolow, iako czytamy, przez niewiasty upadło, gdzie dla podźwignienia potrzeba było wielu mądrych rady, wiele podiąć niebeśpieczeństwa, wiele sypać pieniędzy, y wiele pracy łożyć?* Tamże.

To poczciwy Poganin: ale ia uważam, że y Zona iego to cierpliwie znosząc, musiała być cnotliwsza, choć poganka, od Chrześcianek teraźnieyszych wielu: boby te nie wycierpiały tego. Często dla słow, choć ostrożnieyszych, o iakie nienawiści z Mężem! kłotnie, porzucania! pozwy do rozwodow! a z inszemi

przy-

przyiaźni. Niechże słuchaią daley, co ten Mędrzec mowi. Mieli iedynaczkę Corkę Imieniem Lucyllę, a że ią Matka pieściła, taką iey naukę o ćwiczeniu daie.

Nie podoba mi się Faustyno, co twoia Corka, y ty iey Matka czynicie! Corki żeby były poczciwe, potrzeba, aby Matek słuchały: Matki aby były dobre, potrzeba, ażeby ćwiczyć ie umiały &c. Jeżeli sama siebie kłopotu, a corki nieszczęścia chcesz zbawić, y od niesławy zachować; zawsze o tym pamiętay, aby nie prożnuiąc nigdy, zawsze co do roboty miała; kiedy zabawne ręce przyzwoitą, y chwalebną pracą, w ten czas od prożnych myśli umysł iest wolny; ale prożnowanie nikczemne, gdziekolwiek się wkradnie na wzor złodzieia, zaraz wszystkim niecnotom wrota otwiera. Czyli wiesz Faustyno, zkąd się w Rzymskich Panienkach taki zwyczay rodzi, że ledwie od piersi odsadzone gadać poczynaią; iużci o miłościach

beśpie-

bespiecznie mowią, y myślą? Winno temu niedbalſtwo Rodzicow, że Panien unikaiących od robot, nie przymuſzaią do przyſtoyney pracy, a roskoſzy, igraſzkow, y ſwawoli pozwalaią. Tamże §. 6.

Jeżeli Rzymianki chcą dobrze wychować corki, niech ten ſpoſob chowaią: ieżeli corki biegać chcą, gdzie nie należy; nogi im połamać: ieżeli niepotrzebnie oczyma ſzafuią; wyłupić oko: ieżeli mow nieprzyſtoynych słuchaią, zalać uſzy woskiem gorącym: ieżeli chcą podarunki brać, albo dawać, poucinać palce: ieżeli wiele lubią rozmawiać, uſta im zaſzyć: ieżeli ſwawolnie żyią; żywo w ziemię wkopać. Corce niepoczciwey za poſag śmierć; za dom grob; za ſtroy całon należy. Tamże §. 5. Poty do Ceſarzowy Aureliuſz, iako ma Ceſarzownę ćwiczyć. Luboć nie potrzeba takiey ſurowości w Polſzcze, gdzie z łaski Naywżſzego Pana, bardzo łatwe ſą Corki do wſzelakiey cnoty, byle ich Matki wprawiały

pilno-

piłnowaniem, groźbą, namową, y zbawiennym przykładem.

Lecz ieżeli według nowomodney wiary wszystka *Edukacya* na tym, aby się umiały światu podobać; przyidzie dla nich Polszcze zaginąć, iak się stało z Krolestwami inszemi. Mowią, że taka teraz *moda:* niechże y to przydaią, że podobna *moda* owe niegdy szczęśliwe Narody pogrążyła do upadku, y zguby. Matek y Corek Chrześciańska pokora, y niewinność życia, to teraz u nich prostota; ale ta utrzymywała w szczęśliwości Państwa. Pycha niewiast, bezbożność, wyśmiewanie cnoty, to teraźnieysza *moda*; ale ta strąciła złych Aniołow z Lucyperem z Nieba; po upadłych Krolestwach rospustne z Corkami Panie podała na nędze, utrapienia, y pod miecze pogańskie. Posty Katolickie pościć, to teraz zdrowiu szkodzi, to życie według nich zabiia: modlić się z pokorą, czasy nabożeństwu dawać, lub czytać książki duchowne; to (mowią) umysł wesoły psuie, to teraz prostota;

ſtota; ale za to BOG domy, y Kroleſtwa ratuie. Poſty łamać, o modlitwy nie dbać, książki niewſtydliwe albo heretyckie czytać, taka teraz *moda*, ale przez tę ſamę nieſzczęśliwie upadła Szwecya, Dania, y inſze Narody; w nich owe wypieſzczone y z Corkami Panie, ktore przed tym ſądziły, że im poſty ſzkodzą, w ręce nieprzyiacioł wpadłſzy, umierały od ciężkiego głodu; inſzych głod przymusił ieść trupy ludzi zabitych, inſze *warzyły dzieci ſwoie, y były im pokarmem.* Thren: 4. ℣. 10. Inſze gnoy obrzydliwy iadły, głodu wytrzymać nie mogąc.

Ach Sądy ſprawiedliwe BOGA! gdyby się was przelęknąć chciały podobne oſoby, y życia poprawić, nie przyſzlibyśmy na takie nieſzczęścia! Odzienie także BOG ludziom dla wygody, y przyſtoyności daie; o nim nakazuie przez Nauczyciela Narodow, aby mu *niewiaſty w ubiorze ochędożnym, ze wſtydem y miernością ubieraiąc się,* Prima ad Tim: 2do ℣. 9. służyły. Coż czynią nie-

ktore? ſuſz głowę mizerny Mężu! dobyway zkąd możeſz pieniędzy, choćby z krzywdą ludzką, z uciśnieniem poddanych; choćby zapożyczyć na nieoddanie wieczne, daway Kupcom na *mody*, cudze kraie zbogacay: Zona twoia z Corkami *prezentować* się musi, koſztownie ubrana, wytwornie umalowana. iak poſąg pogańskiey Bogini: niech w oſtatniey biedzie płaczą, y giną poddani, niech ubodzy od zimna umieraią y głodu, czeladź nie płatna, długi zawieſzone, nic to; naypierwey potrzeba na przepyſzne wymysły w ſtroieniu.

Ale dla czego? powiadaią, że to czynią dla Mężow. Lecz ktoż temu uwierzy? wſzak teraz u takich z Mężem żyć poczciwie, z nim ieździć, pokazywać się na Pańskich pokoiach, y po nocnych ſchadzkach; to dawna proſtota: a z cudzemi, to *moda!* woleliby zaiſte podobnych Zon Mężowie, aby te po ſtaropolsku domu pilnowały, y dzieci, a były cnotliwe: zoſtałyby pieniądze na podpomożenie domow, ſumnienie w ca-
łe-

łości, między małżeństwami zgoda, dobre imie, y chwała: iako o cnotliwych mowi Swięty Chryzoſtom: *To ſamo, że się nie zdobicie, ozdobą ieſt waſzą.* De Virgin: l. 1. c. 9.

Coż dopiero, o owym ſtroieniu z obnażeniem piersi? narzeka tenże Nauczyciel Swięty: *Ubior ten tak odrodny, y nie przyſtoyny ieſt, że nierządnic od Panien rozeznać nie można.* Homil: 8. in 1mum ad Tim: Przedtym czarci przeklęci ſami przez się kusili ludzi do grzechow. *1ma Petri 5. ℣. 8.* Coż teraz? niech się iedna lub druga z piersiami obnażonemi pokaże, za tyle czartow wyſtarczy, wiele na nie patrzeć będzie ludzi. Bo co oczy widzą, z tego myśli niegodziwe bywaią, ſerce na nie zezwala, y grzeſzy: z myśli złych naſtępuią uczynki, potym w nich nałogi, za czasem takie w ludziach zepſucie, iż się nie upamiętaią nigdy: zaczynaią w młodości od niegodziwego zapatrywania, a im daley poſtępuią w lata, tym więcey przyczyniaią grzechow, póki

ki nie napełnią miary do odrzucenia od BOGA na karanie, y zgubę.

Otoż z takiego ſtroienia pożytek! czynią to, aby się podobały światu, nieuważaiąc, iak wielkie zgorſzenie daią z siebie ludziom, świat pſuią, wierne Narody gubią. Ach gdyby podobne z Corkami Panie cokolwiek miłości ku BOGU nie obłudney miały! przecież powinneby się użalić nad ſwoim ukochanym Stworcą, przeciwko ktoremu z ich przyczyny bywa grzechow tak wiele! miećby żal powinne nad tyle ginącemi ludźmi; nad Oyczyzną, y ſame nad ſobą! *Jędze odkryły piersi*, Threnor: 4. ℣. 3. mowi Prorok Pański, a coż naſtępuie za tym, y *karmiły ſzczenięta*, Tamże. Na ukaranie takiego zgorſzenia BOG przepuſzcza woyny, y nieprzyiacioł okrutnych: bywało y to, że podobnym Paniom z pieſzczonemi Corkami okrutnie urzynano piersi, a ſzczenięta przyſadzano do nich, aby się krwią ich, y cielskiem karmiły; tak czyniły w inſzych kraiach rożne dzikie Narody; u nas w Pol-

ſzcze

ſzcze Tatary, y Krol Bolesław śmiały. *Długoſz, Skarga in Annalibus & in Vita S. Stanislai.*

Niechże pamiętaią na to, iż ſą pod ſprawiedliwym rządem Wſzechmocnego BOGA, ktory mowi: *Przeto, iż się wyniosły Corki Syońskie, a chodziły wyciągnąwſzy ſzyię, y pomruguiąc oczyma chodziły, y płąſały;* Iſaiæ 3. ℣. 16. *odeymie Pan ozdobę.* Tamże ℣. 18. *Będzie miaſto wdzięczney woni ſmrod, a miaſto paska powrozek, a miaſto kędzierzawych włoſow, łysina.* Ibidem ℣. 24. *Co piękniey si też Mężowie twoi od miecza polegą, a Mocarze twoi w bitwie zaſmucą się, y płakać będą bramy iego, y ſpuſtoſzenie na ziemi osiędzie.* Ibidem ℣. 25. A dopieroż w ſtraſzliwey wieczności przypominać nie przeſtaną nigdy: *Jako się wiele wynosiła, y w roskoſzach była, tyle iey daycie męki.* Apocal: 18. ℣. 7.

Tego iuż doznały Narody upadłe! my abyśmy uſzli, przezacne

Pol-

Polskie Panie z Córkami swoiemi, niech nam pomagaią pobożnością wrodzoną, a pobożnością nie nowomodney wiary, ale Przodkow naszych, dawną, przez cnoty, y niewinność życia, przez pokorne modlitwy, y posty, zasługuiąc u BOGA na ratunek y pomoc, abyśmy na potomne wieki z iego wieczney dobroci zaszczycać się mogli, y potomkowie nasi, mowiąc: *Pościliśmy, y prosiliśmy BOGA naszego o to, y powiodło nam się szczęśliwie.* Esdræ 8. ℣. 23.

Lata nasze krotkie! czasy złe! świat coraz rospustnieyszy! ludzie na nim gorsi! iuż znowu do tego przychodzi, że cała *ziemia skaziła się przed Bogiem, y napełniła się nieprawością.* Genes: 6. ℣. 19. Jeszcze białogłowom osobliwszą Kościoł Boży przyznaie pobożność, y modli się zawsze *za płeć białogłowską pobożną.* Breviar: Rom: in Commemor: Niechże utrzymuią tę *pobożność* wrodzoną y w sobie, y w inszych, przez nię oddalą nieszczęścia. Ktore są cnotliwego życia, niech trwaią statecznie

tecznie w Wierze Swiętey, y cnocie, a do tego zachęcaią inſzych: ktore się zaś uwiodły w bezbożność za nowomodną wiarą, niech do BOGA z Magdaleną powrocą przez pokutę ſzczerą, y poprawę życia. A on y tu na ziemi uſzczęśliwiać będzie, y tam przyimie łaskawie do ſzczęśliwości wieczney, gdzie iako wiernym, y kochanym Corkom odda ſamego siebie w nadgrodę piękność niewymowną, wieczną, y nieskończoną dobroć.

M Y S L I
Dobrych Córek Oyczyzny.

I. W Każdym czasie (mówi Margrabina de Lambert) zaniedbana była *edukacya* Panien. Nie miano attencyi, tylko dla Męſzczyzn, y iakby Białogłowy były rodzaiem obcym, opuſzczono ich bez pomocy, na nich się ſamych zdawaiąc. Nie pamiętano, że

że przez połowę świat się z nich składa, y że Męſzczyźni być koniecznie złączeni z niemi muſzą przez ożenienia; że te czynią ſzczęście, lub nieſzczęście Męſzczyzn, ktorzy zawſze czuią potrzebę, mieć ie rozſądne; że przez nich Domy się wywyżſzaią, lub się niſzczą, że *edukacya* dzieci w naypierwſzey dziecinności ieſt im powierzona, czas, w ktorym każdey rzeczy wyobrażenia głębiey się, y żywiey w pamięci ryſuią. Czegoż tedy chcą, żeby ich uczyły te, ktore ſame opuſzczone bywaią w naymłodſzym wieku, y poruczone rządom Ochmiſtrzyni, a ta wybrana będąc z pomiędzy poſpolſtwa, daie im ſentymenta podłe, ktore w nich obudzaią paſsye nieśmiałe, y uczą ich zabobonow, zamiaſt prawdziwey Wiary? Trzeba było owſzem bardziey myśleć dziedzictwem w nich utrzymać cnoty pewne, ściągagaiąc ie przez Matki na dzieci, aniżeli zachować dobra na nich przypadaiące. Nic tedy nie ieſt gorzey ſprawowanego, iako *edukacya*, ktora się daie młodym Oſobom. Wyznaczaią

ie

ie do podobania się, nie daią im nauk, tylko przymilenia się. Umacniaią ich miłość własną, przyuczaią ich do miękkości, do świata, y do fałszywych opinii. Nie daią im uczuć mocy prawdy y cnoty. Jest tedy nierozum, y niesprawiedliwość wierzyć, żeby takowa *edukacya* nie miała przeciwko nim samym być w czasie obrocona.

2. Nie dosyć iest, moia Corko, ażeby być szanowaną, poddać się powierzchowney przystoyności, są ieszcze potrzebne y sentymenta, ktore udoskonalaią charakter, prowadzą rozum, rządzą wolą, y ręczą się za trwałość, y rzeczywistość cnot naszych. A iakiż tedy początek tych będzie sentymentow? Oto Wiara; ta gdy będzie wyryta w sercu naszym, wszystkie cnoty płynąć z tego źrzodła będą, y każda powinność w porządku swoim ustanowiona zostanie. Nie iest to dosyć młode Osoby przynaglać do czynienia swoich powinności, trzeba ieszcze, ażeby ie kochały. Władza, iest tyran powierzchowności, ktory nic wewnętrznie nie podbiia. Kiedy przepisuiemy komu rzą-

dze-

dzenia się ſpoſob, trzeba pokazać tego racye, y pobudki, dla dania ſmaku w tey rzeczy, ktorą radziemy.

3. Tyle ieſt potrzeby praktykowania cnoty, że nigdy na nią patrzyć nie powinniśmy iak na nieprzyiaciołkę, ale na źrzodło ſzczęścia, chwały, y pokoiu.

4. Wchodziſz moia Corko na świat: przychodź z pewnemi iuż uſtawami, nie możeſz dosyć się uzbroić na to, co cię czeka. Przynieś z ſobą całą Wiarę twoią: żyw ią przez ſentymenta w ſercu; utrzymuy ią w rozumie reflexyami, y przyzwoitych ksiąg czytaniem.

5. Nic nie ieſt ſzczęśliwſzego, y potrzebnieyſzego, iako zachować ſentyment, ktory nas prowadzi do miłości, y nadziei, ktory nam czyni przyſzły czas miły, ktory łączy wſzyſtkie czaſy, ktory upewnia wſzyſtkie naſze powinności, y ktory odpowiada nam ſamym, za nas ſamych, ktory się ręczy za nas drugim. A iakąż ci nie będzie pomocą Wiara w nieſzczęściach, ktore ſpaść na ciebie mogą? Bo porcya iakaś

kaś nieſzczęśliwości pewnie ci ieſt przeznaczona. Starożytny człowiek mawiał: że się pod ten czas obwiiał płaſzczem cnot ſwoich. Uwiń się także moia Corko w płaſzcz Wiary, będzie ci wielką pomocą przeciwko młodości niedoskonałościom, y pewnym w wieku doyźrzałſzym ſchronieniem.

6. Białogłowy, ktore tylko żywiły rozum ſwoy zdaniami świata, nie znayduią w ſobie nic grutownego. Zachodząc w lata, świat ich porzuca, y rozum im też wzaiemnie porzucić go roskazuie. Czegoż się tedy chwycić? przeſzły czas przyczynę nam daie żalu, teraźnieyſzy ſmutku, a przyſzły boiaźni. Wiara ſama uſpokaia to wſzyſtko, y cieſzy nas w tym wſzyſtkim, bo łącząc się z Bogiem, godzi cię z światem, y z ſobą ſamą.

7. Młoda Oſoba wchodząc na świat, ma wyſokie o ſzczęściu dla siebie niby zgotowanym mniemanie, ſzuka ſpoſobu przyſpoſobienia go ſobie, y to ieſt źrzodłem iey nieſpokoyności, ubiega się za tym zdaniem, ſpodziewaiąc się koniecznie znaleść ſzczęście

do-

doskonałe, y to czyni lekkość iey, y nieſtatek.

8. Uciechy świata ſą zdradliwe, więcey obiecuią, iak daią: nie uſpokoionym czynią, kto ich ſzuka, nie naſycaią za doſtąpieniem, martwią za ſtratą.

9. Dla utrzymania żądz twoich, pamiętay, że nie znaydzieſz nigdzie ſzczęścia trwalſzego, y pewnieyſzego iak w ſobie ſamey. Honory, bogactwa, nie długo czuć się daią, otrzymanie ich daie nowe żądanie, a przyzwyczaienie się do uciech, czyni, że nikną, nim ich zakoſztuieſz: obeyść się bez nich możeſz, a iak raz ieſteś w poſseſsyi onych, zbytek ten ſtaie ci się za czaſem potrzebą. A zatym ieſteś w ſtanie gorſzym, iak byłaś przedtym, bo maiąc uciechy, przywykłaś do nich, a ſtracone zoſtawuią ci niedoſtatek, y potrzebę. Co ſprawuie duſzy wzruſzenie, to ieſt przeyście z pory iedney do drugiey, chwila między czaſem ſzczęśliwym, y nieſzczęśliwym. Skoro zwyczay utworzony ieſt zażywać czego, ſentyment ukontentowania niknie, wygralibyśmy, żebyśmy razem wſzyſtko to wziąć z ro-

ſtro-

ſtropności mogli, czego nam do ſzczęścia brakuie, doświadczenie odſyła nas do nas ſamych, chroń się tego, co cię tak koſztowało, a wcześnie mow ſobie z ſtałością, y gruntownie. Prawdziwe ſzczęście ieſt w pokoiu duſzy, w roſtropności, zadoſyć uczynieniu obowiązkom ſtanu. Nie rozumieymy się moia Corko, być ſzczęśliwemi, póki nie obaczemy, że uciechy naſze, rodzą się w gruncie duſzy naſzey.

10. Te reflexye zbyt ſą mocne dla Oſob młodych, y służące bardziey wiekowi iuż doyźrzalſzemu, rozumiem iednak, że ich poiąć zdolna ieſteś, a nadewſzyſtko, że się ia ſama przez to uczę. Nie możemy nigdy ſobie doſyć głęboko wyryć nauk mądrości, wyobrażenie ich zawſze zoſtaie się lekkie, ale przyznać trzeba, że ci, co się bawią uwagą, napełniaią ſerce ſwoie uſtawami, ſą bliżſzemi cnoty nad tych, co one odrzucaią. Jeżeli tak nieſzczęśliwe ieſteśmy, że uchybiamy naſzey powinności, przynaymniey ią kochać powinniśmy. Uczyńmy tedy Corko moia podporę uſtawiczną cnoty z tych nauk.

11. Pospolicie mowią, że iest dwoisty rodzay *prewencyi*, to iest: honoru, y Wiary, ktorey poddać się potrzeba. Zle to iest nazywać Wiarę *prewencyą*. *Prewencya* służyć może tak do błędu, iako y do prawdy, ten termin użyteczny być może tylko w rzeczach niepewnych, a Wiara z nich nie iest.

12. Choć honor iest dziełem ludzkim, nic iednak nie iest prawdziwszego nad nieszczęście tych, ktorzy go uchybili. Nie beśpieczno byłoby walczyć z nim, trzeba tedy pracować nad umocnieniem tego sentymentu, ktory ma rządzić całym życiem twoim, a do tego, że nic bardziey pokoiowi twemu nie sprzeciwia się, y postępki twoie w większey nie stawia niebeśpieczności, iako gdybyś inaczey myśliła, a inaczey czyniła. Nabyway tedy ile możesz sentymentow służących ci do dalszego się rządzenia, umocniy w tobie tę *prewencyą* honoru, a twoia delikatność niech to szkrupulatnie zachowa.

13. Nie uwalniay się od tych ustaw, nie patrz na cnotę Białychgłow,

iak na cnotę przez zwyczay wprowadzoną: nie przyzwyczaiay się wierzyć, że doſyć ieſt ukraść się oczom ludzkim, abyś nie płaciła hołdu powinności twoiey. Maſz dwa Trybunały nieuchybione przed ktoremi ſtanąć koniecznie muſiſz, to ieſt ſumnienie, y świat; ieżeli unikniеſz świata, zapewne nie ucieczeſz przed ſumnieniem. Na oſtatek winnaś ſobie ſamey to świadectwo, żeś poczciwa. Nie trzeba iednak mniey dbać y o chwałę publiczną, bo z wzgardy sławy rodzi się wzgarda cnoty.

14. Gdy mieć będzieſz większą świata znaiomość, uznaſz, że nie trzeba pogrożek prawa, na utrzymanie cię w twoiey powinności. Przykład tych, co się na roſpuſzczone udali życie, nieſzczęścia, ktore zaraz za tym naſtąpiły, doſtateczną mogą być przyczyną do utrzymania naygwałtownieyſzey do złego skłonności, bo nie maſz Białogłowy żadney roſpuſzczoney, ktoraby ci ſama (ieżeli zechce być ſzczerą) nie przyznała, że ieſt to naywiększym nieſzczęściem, zapomnieć się w powinności ſwoiey.

15. Wſtyd ieſt to ſentyment, z ktorego wiele zyskać można, zażywaiąc go dobrze. Nie mowię o złym wſtydzie, ktory tylko mieſza uſpokoienie właſne, bez przyniesienia pożytku obyczaiom, ale chcę mowić o tym, ktory nas odwraca od złego przez boiaźń utracenia honoru. Trzeba to przyznać, że wſtyd takowy, ieſt czaſem naywiernieyſzym cnot Białychgłow ſtrażnikiem, bo bardzo mało ieſt cnotliwych dla ſamey tylko cnoty.

16. Są niektore wielkie cnoty, ktore wyniesione do pewnych ſtopniow, wielu defektom przynoſzą odpuſzczenia. Jako to naywyżſza w Męſzczyznach waleczność, y wielki wſtyd w Białogłowach. Przepuſzczano wſzyſtko Aggrypinie Zonie Germanika dla iey czyſtości; ta Pani była ſrodze pyſzna, y wyniosła, ale mowi Tacyt: że te wſzyſtkie paſsye, były poświęcone iey czyſtością.

17. Jeżeli będzieſz czułą, y delikatną na sławę, ieżeli obawiaſz się być krytykowaną o cnoty tobie naypowinnieyſze; ieſt pewny ſpoſob uſpokoienia

ienia tych boiaźni, y oraz ukontentowania twoiey delikatności, bądź tylko cnotliwą; myśl iedno oczyścić sentymenta twoie, niech będą rostropne, y pełne honoru; staray się być z siebie samey kontenta, będziesz ztąd miała pewną pociech intratę, a nadto chwałę, y sławę. Miey tedy, cnoty istotne, a zawsze dosyć znaydziesz wielbicielow.

18. Cnoty odgłos czyniące, nie są podziałem Białychgłow, tylko cnoty proste, y ciche. Sława nie obciąża się nami. Starożytny człowiek powiedział: że wielkte cnoty są tylko dla Męszczyzn, nie zostawuiąc Białogłowom, tylko przymiot stać się nieznaiome. Nie te są (tenże mowi) naylepiey chwalone ktore naylepicy chwalą, ale te, o ktorych nic nie mowią. Ta myśl zdaie m̄i się fałszywa, ale żeby tę ustawę użyteczną do rządzenia się naszego uczynić, rozumiem, że trzeba unikać świata, y iego okazałości, bo ten zawsze coś zwykł wstydowi szkodzić, kontentuiąc się tylko mieć własne swoie świadectwo.

19. Cnoty Białychgłow są ciężkie, bo sława nie pomaga do ich pełnienia,

żyć u siebie; nie rządzić tylko ſobą, y
dziećmi, być cichą, ſprawiedliwą, y
skromną; cnoty to ſą uciążliwe, bo
ciemne. Trzeba mieć wiele cnoty, u-
nikać okazałości, y wiele odwagi po-
zwolić ſobië, być tylko dla ſwoich wła-
ſnych oczu cnotliwą.

20. Wielkość, y sława ieſt mo-
cną podporą słabości naſzych, z kto-
rych iedna ieſt chcieć być wywyżſzo-
ną, y poważaną. Duſza przeſtaie na
publiczney pochwale, a prawdziwa
chwała zawisła na tym, żeby umieć
się bez tego obeyść: Niechże ta appro-
bacya świata nie wchodzi w przyczy-
nę uczynkow twoich, doſyć ieſt na
tym, gdy ci będzie onych nadgrodą.

21. Trzeba moia Corko być wy-
perſwadowaną, że doskonałość, y ſzczę-
ście wſpolnie się trzymaią. Że ſzczę-
śliwą być nię możeſz bez cnoty, y ni-
gdy nieſzczęśliwą, tylko przez życia
rozwiozłość. Niech się każdy z ſobą
ſurowie porachuie, ieżeli miał kiedy ży-
we zmartwienie, czy te nie były z oka-
zyi popełnioney iakiey niedoskonałości,
albo z uchybienia cnoty. Gryzota idzie

za-

zawſze za ſtratą niewinności, a za cnotą chodzi zawſze iakiś słodkości ſentyment, nadgradzaiący ſowicie tym, co go wiernie zachowuią.

22. Nie rozumiey iednak, że wſtyd ieſt ſzczegulną Białychgłow cnotą, ieſt Białychgłow wiele, ktore inney nie znaiąc, rozumieią, że przez tę iednę wypłat czynią wſzyſtkim innym ſpołeczności powinnościom. Wierzą, że w reſzcie uchybić wſzyſtkiemu mogą, y być bezwſtydnie pyſzną, y złorzeczącą. Anna Brytańska Xiężna wyniosła y pyſzna, wiele dała cierpieć Ludwikowi XII. Ten zaś dobry Krol, częſto iey uſtępuiąc, mowił: Trzeba drogo płacić czyſtość Białychgłow. Nie dayże tak opłacać ſwoiey. Pamiętay owſzem, że to ieſt cnota do ciebie tylko ſamey należąca, y że traci ozdobę ſwoią, ieżeli się z nią inne cnoty nie towarzyſzą.

23. Trzeba mieć wſtyd przyiemny. Wewnętrzny nierząd idzie od ſerca do uſt, y to czyni roſpuſzczone mowy; paſsye owſzem nayżywſze chcąc się pokazać pod poſtacią uładzaiącą, potrzebuią wſtydu: ten tedy powinien

wylewać się na wſzyſtkie twoie cnoty, zdobić y przymilać całą twoią oſobę.

24. Powiadaią, że Jowiſz formuiąc paſsye, każdey dał oſobne mieſzkanie, wſtydliwość tylko zapomniana była, y gdy się ſkarżyć do Jowiſza przyſzła, nie wiedząc, gdzieby miał podzieć, pozwolił iey, mieścić się ze wſzyſtkiemi innemi, y odtąd od nich nie ieſt odłączona. Jeſt przyiaciołką prawdy, y wydaie kłamſtwo, ktore chce przeciw niey pwſtawać. Jeſt oſobliwie złączona z miłością, bo iey zawſze towarzyſzy, a czaſem ią wydaie, y opowiada; owo zgoła, miłość traci ſwoie ozdoby, iak prędko ieſt bez niey. Wielki to ieſt blask dla młodey oſoby, wſtydliwość.

25. Niech pierwſza ozdoba twoia będzie skromność, ma ta w ſobie wiele zyskow, bo pomnaża piękność, y służy za zasłonę ſzpetności. Modeſtya ieſt przydatkiem piękności. Naywiększe ſzpetności nieſzczęście ieſt to, że gasi, y grzebie przymioty Białychgłow. Nikt nie idzie ſzukać ozdob duſzy, y ſerca w poſturze niezgrabney.

Jeſt to ciężka rzecz, gdy przymioty ſame przebiiać się muſzą z pomiędzy nieprzyiemney powierzchności.

26. Nie urodziłaś się bez wdzięków, ale też nie ieſteś pięknością. Obowiezuie cię to tedy uczynić ſobie skład cnoty, bo ci nic nie przepuſzczą. Piękność ma wiele zyskow. Pewny ſtarożytny człowiek powiada: że to teſt krotkie okrucieńſtwo, pierwſzym natury przywileiem, y że piękne oſoby noſzą na czele liſty siebie zalecaiące. Piękność daie czuć iakiś słodki ſentyment, ktory uprzedza każdego; ieżeli iey nie maſz, z ſrogością będą cię ſądzić we wſzyſtkim. Niechże tedy nic w twoiey poſtawie, y manierach nie będzie, coby dało poznać, że siebie nie znaſz. Mina pełna ufności, w pięknoſci pomierney, dziwnie odraża. Niech nic nie będzie zbyt wymyślnego, ani w twoiey mowie, ani w twoim ubraniu; a przynaymniey niech to będzie z naywiękſzym ukryte ſtaraniem. Umieiętność ubrania ieſt, nie dać poznać wymuſzonego ſtarania.

27. Nie trzeba zaniedbywać talen-

lentow, y przymilenia się ſpoſobow, (ponieważ Białogłowy ſą wyznaczone do podobania się) ale trzeba nierownie więcey myślić, dać ſobie gruntowne przymioty, niżeli zabawiać się nad rzeczami lekkięmi. Nic nie ieſt krotſzego nad panowanie piękności. Nic ſmutnieyſzego nad dokończenie życia tych Białychgłow, ktore nic więcey nie umiały, tylko być pięknemi. Jeżeli zaczęto mieć przywiązanie do ciebie przez wdzięki, przyprowadź to do przyiaźni, a ſtaray się uczynić ią trwałą przez przymioty.

28. Jeſt ciężko pewne dać przypodobania się uſtawy. Wdzięki bez innych przymiotow nie długo się podobaią; a przymioty bez wdziękow ſzacunek ſprawuią, ale ſerca nie uymuią. Trzeba tedy, żeby Białogłowy miały przymioty przyiemne, y wdzięki, aby łączyły z cnotą. Nie zakładam granic przymiotom Białychgłow, na ſzczegulney cnocie wſtydu, ale im wyznaczam większą obſzerność. Cnotliwa Białogłowa, ma cnoty męzkie: przyiaźń, rzetelność, y wierność ſwoim obowiązkom.

Bia-

Białogłowa przyiemna, powinna mieć
nietylko wdzięki powierzchowne, ale
wdzięki ſerca, y ſentymentow. Nic
nie ieſt cięższego, iako podobać się bez
attencyi, ktora złączona się zdaie z za-
lotliwością. Więcey przez defekta, iak
przez dobre przymioty Białogłowy lu-
dziom się światowym podobaią, ktorzy
dla tego cnoty nie ſzanuią, bo chcą pro-
fitować z słabości oſob przyiemnych,
nie lubią eſtymować, wolą lepiey być
zabawionemi przez oſoby mało godne,
iako być przymuſzonemi admirować
oſoby cnotliwe.

29. Trzeba znać ſerca ludzkie,
kto się chce podobać. Męſzczyźni nie-
rownie ſą więcey dotknięci nowością
rzeczy, iako doskonałością, ale ten kwia-
tek nowości mało trwa; bo to, co się
podoba iak nowe, prędko się nie po-
doba, iak zwyczayne. Żeby tedy y ten
guſt do nowości zaſtąpić, trzeba mieć
w ſobie zbior ozdob, y rozliczne przy-
mioty, nie trzeba się zaſtanawiać nad
ſamemi wdziękami, trzeba ieſzcze ro-
zumowi ich prezentować, przymilenia
się ſpoſoby, y przymioty dla naſycenia

z ie-

z iedneyże osoby gustu niestateczności, y utrzymania sentymentow.

30. Panny rodzą się z chęcią gwałtowną podobania się, a iako znayduią drogę zamkniętą prowadzącą ich do chwały y władzy, biorą przed się inuą, przez ktorąby do tegoż samego doyść mogły, y nadgrodzić sobie krzywdę tę natury własnemi wdziękami. Piękność łudzi osoby te, w ktorych iest possessyi, bo upaia duszę. Jednak uważ małą lat rożnicę, między piękną Białogłową, a tą, co nią iuż być przestała.

31. Wstrzymuy zbyteczną chęć podobania się, a przynaymniey iey nie ukazuy. Trzeba pewne granice oznaczyć ubiorowi, y nim ustawicznie nie zdawać się być zatrudnioną. Prawdziwe wdzięki nie dependuią od stroiow wymyślnych, zadosyć trzeba czynić modzie iako przykremu niewolictwu, y tey nie pozwalać, tylko tyle, bez czego właśnie obeyść się nie można. Byłaby na ten czas moda rostropna, żeby służyła do otrzymania doskonałości, przy tym, ku wygodzie, y ozdobie użyteczna była. Ale odmienność w tey mierze

usta-

ustawiczna, bardziey wyznacza niestateczność, iak gust dobry, albo grzeczność iaką.

32. Gust dobry oddala zbytnią delikatność, małe rzeczy ma za małe, y niemi nie iest zatrudniony. Ochędostwo iest przyiemne, y ma mieysce w porządku rzeczy wdzięcznych, ale staie się rzeczą podłą, iak prędko iest zbytkuiące. Jest większa doskonałość rozumu opuszczać rzeczy mnieyszey wagi, iak w nich zbyt być wytwornym.

33. Młode osoby podległe są tęsknościom, bo iak są w niewiadomości wszystkiego, tak z niecierpliwością radeby biegać do rzeczy zmysły powierzchownie bawiących. Jednak tęskność iest naymnieyszą dolegliwością, ktoreyby się bać powinne. Uciechy zbyteczne nie idą za cnotami, bo wszystko, co się zowie żywym ukontentowaniem, iest niebeśpieczeństwem, choćby kto tak był utrzymany, aby nie uchybił przystoyności, y został się w obrębie powinnym wstydu. Skoro tylko ukontentowania serca czuć się daią, użyczaią zaraz duszy iakieysi słodkości wstręt czy-

nią

niącey od tego wſzyſtkiego, co się zowie cnotą; utrzymuiąc oraz y słabiąc chęć do pełnienia właſnych powinności. Młoda oſoba nie zna niebeśpieczeńſtwa tey trucizny, ktorey naymnieyſzy skutek ieſt, zmieſzać ſpokoyność życia, guſt zepſuć, y nieczułość ſprawić na wſzyſtkie pomierne uciechy. Gdy odbiera poſtanowienie oſoba tak ſzczęśliwa, że ieſzcze iey ſerce nie było tknięte, iako zawſze w nas ieſt ſentyment łączenia się, tak gdy ten nie był ieſzcze zażyty, na ten czas skłania się, y daie całkowicie oſobie iey wyznaczoney.

34. Bądź utrzymałą względem widowisk na teatrach ukazowanych, nie maſz uczciwości zawſze się prezentować: ieſt przy tym cięży wſtyd powinny utrzymać, przy uſtawiczney rozrywce. Nie ieſt to także znać zysk ſwoy, bo ieżeliś piękna, nie trzeba wycięczać guſtu publicznego uſtawicznym pokazywaniem się. Utrzymańſzą być ieſzcze w tym powinnaś, ieżeli ieſteś bez wdziękow. A nadewſzyſtko, że uſtawiczność tych widowisk, guſt twoy osłabi.

35. Gdy nie żyieſz tylko dla uciech, gdy cię opuſzczaią, albo że twoy guſt do nich niknie, lub roſtropność ci ich zakazuie, na ten czas duſza twoia wpada w wielki niedoſtatek. Jeżeli tedy chceſz uczynić trwałe twoie uciechy, y zabawy; niech ci nie służą tylko za rozrywkę, po pracy iakiey prawdziwey. Bądź w posiedzeniu z twoią roſtropnością; a oddalenie się od uciech, niech ci poznawać nie daie, ani ich niedoſtatku, ani ich potrzeby.

36. Trzeba guſtu ſwoiego oſzczędzać, bo przezeń tylko przywiązani do życia ieſteśmy. Niewinność go zachowuie; rozwiozłość go pſuie.

37. Gdy mamy ſerce zdrowe, ze wſzyſtkiego profitować możemy, y wſzyſtko ſtaie się ukontentowaniem: przychodziemy do uciech z ſmakiem chorego, rozumiemy częſto, żeśmy w guście zbyt delikatni, a my tylko ſmak ſtracili. Gdy popſowanego rozumu, y ſerca przez ſentymenta co łudzą imaginacyą, y przez paſsye gwałtowne nie mamy; ukontentowanie łatwo się znaydzie, bo zdrowie y niewinność ſą prawdzi-

dziwemi iego źrzodłami: przyuczywszy się zaś nieszczęśliwie do uciech żywych, nieczułemi staiemy się na uciechy pomierne, psuiemy gust przez ustawiczność rozrywki. Przyzwyczaiamy się tak do uciech zbytecznych, że naostatek y obrocić się do niewinnych nie możemy.

38. Trzeba sie obawiać tego wielkiego duszy wzruszenia się, za ktorym idzie niesmak, y zprzykrzenie, niebespiecznieysze ieszcze iest dla młodych osob, ktore zwykle mniey się utrzymuią od tego, do czego chęć czuią. Wstzemięźliwość (mowi starożytny Autor) iest naylepszą robotnicą roskoszy z tą wstrzemięźliwością, ktora czyni zdrowie duszy, y ciała, mamy ukontentowanie zawsze słodkie, rowne, y nie potrzebuiące widowisk, ani kosztow. Czytanie ksiąg, robota, rozmowa, więcey daią czuć czystego ukontentowania, nad wszystkie uciech okazałości. Na ostatek uciechy niewinne, są do zażycia naylepsze, są zawsze gotowe, dobroczynne, y drogo się nie kupuią. Inne zaś podchlebiaią, ale szkodzą, y zdro-

wie

wie tak ciała iako y duſzy nadwerężaią.

39. Załoź ſobie regułę w każdych
zamysłach, y uczynkach twoich, Byłaby
ſzczęśliwość, nie mieć przyczyny racho-
wać się z ſubſtancyą ſwoią, ale, że two-
ia ieſt pomierna, trzeba koniecznie iey
przepiſać regułę. Bądź utrzymaną w
wydatkach twoich; ieżeli w nich po-
miarkowania znać nie będzieſz, prędko
intereſsa twoie popſuieſz. Skoro go-
ſpodarować nie będzieſz umiała, nie
możeſz przewidzieć, co cię czeka.

40. Zbytek, ciągnie za ſobą ruinę,
a zubożenie zawſze ma za ſobą idące
zepſucie obyczaiow; do rządzenia ie-
dnak dobrego, nie trzeba być skąpą.
Pamiętay, że skąpſtwo mało zysku, a
wiele ſtraty honoru przynosi. Nie po-
winniśmy ſzukać w rządzeniu się na-
ſzym, tylko uniknienia wſtydu, y nie-
ſprawiedliwości przywiązaney do złego
rządu. Nie trzeba umnieyſzać zbyte-
cznych wydatkow, tylko dla tego, aże-
by przez to być w ſtanie uczynienia
zadoſyć tym wykładom, ktore nakazu-
ie przyſtoyność, przyiaźń, y miłosier-
dzie.

41. Porządek, to, co zyski mnogie przynosi, nie zastanawia się nad małemi rzeczami. Pliniusz odsyłaiąc przyiacielowi swemu kartę na znaczną summę pożyczoną Oycu iego, y oraz mu kwit z niey przyłączywszy, mowił: Mam mało substancyi, y przymuszony iestem do znacznych wydatkow, alem sobie uczynił skład z rządu, y oszczędności, z ktorego te czynię przyiaciołom moim przysługi. Pożyczay u twego gustu y uciech, żebyś miała z czego zadosyć uczynić sentymentowi szczodrobliwości, ktory każda osoba dobre serce maiąca, mieć powinna.

42. Nie słuchay potrzeb pychy twoiey, trzeba być (mowią inni) tak iak drudzy. Te słowo: tak iak drudzy, daleko się rozciąga. Miey szlachetnieyszą sprzeczkę; nie cierp, ażeby kto miał więcey nad ciebie honoru, rzetelści, y prostości serca; ubostwo duszy, iest gorsze, iak ubostwo substancyi.

43. Poki iesteś młoda, ustanow twoią sławę, przymnoż kredytu, rozrządź twoie interessa, bo w poźnieyszym wieku, cięźey to wszystko przyidzie.

Ka-

Karol piąty mawiał: że fortuna lubi ludzi młodych: w młodości, wſzyſtko ci dopomaga, y wſzyſtko ci się ofiaruie. Młode oſoby panuią, nie myśląc o tym, w wieku doyźrzalſzym nic cię nie wſpiera. Nie maſz iuż w ſobie tych wdzięków, co się udzielaią każdey rzeczy, nie zoſtaie ci tylko roſtropność y prawda, a te nie zwykły zwyczaynie światem rządzić.

44. Idziecie (mowi Montaigne młodym ludziom) ku sławie y kredytowi, a ia od niego powracam. Jeżeli nie ieſteś iuż młodą, nie zoſtaie ci nic do przyſpoſobienia, tylko cnota. We wſzyſtkich twoich uczynkach y przedsięwzięciach, dąż do iak nandoskonalſzych. Nie czyń żadnego proiektu, ani żadney nie zaczynay rzeczy, nie mowiwſzy pierwey ſobie; czy nie mogłabyś tego lepiey uczynić, a tak, nieznacznie nabędzieſz cnoty y ſprawiedliwości, w ktorey łatwiey ćwiczyć się będzieſz. Czyń, co Seneka radził ſwemu przyiacielowi Lucyuſzowi: Obierz ſobie (mówi mu) iednego z pomiędzy wielkich ludzi, ktory ci się będzie zdawał

wał naygodnieyſzy reſpektu, a nie czyń nic, tylko iakbyś go miał uſtawicznie ſobie przytomnego: rachunek mu oraz oddaway wſzyſtkich ſpraw twoich. Szczęśliwy ten, ktory ieſt dość eſtymowanym, ażeby na to mogł być obranym, ieſt to tym łatwiey, bo młodzi ludzie zawſze maią naturalną do naśladowania dyſpozycyą. Mniey ażarduiemy, kiedy w ſtarożytności obieramy dla siebie modele, bo zwyczaynie nie okazuią nam, tylko wielkie przykłady. W wieku zaś teraźnieyſzym, może to mieć ſwoie niebeśpieczeńſtwo, rzadko się kopie udaią: dawno to powiedziano: że każda kopia drżeć powinna przed ſwoim oryginałem, bo zwyczaynie daleka ieſt od niego. Odięłoby ci to charakter naturalny, ktory ieſt zawſze prawdziwſzy y prościeyſzy, a takbyś opuściła, przywiązuiąc się do iednego modelu; a nad to, część defektow naſzych, pochodzi także z naśladowania. Naucz się tedy siebie bać, y reſpektować, niech twoia właſna delikatność będzie ci przeſtrogą, y poprawą.

45. Myśl, abyś się uczyniła ſzczęśliwą w ſtanie ſwoim; z każdey rzeczy zysk ſobie przynoś. Tysiąc pomyślności ucieka nam z racyi niepilności, nie ieſteśmy ſzczęśliwemi, tylko przez baczność, y porownanie rzeczy.

46. Im więcey mieć będzieſz ſpoſobności, tym więcey z ſtanu ſwego zysków odebrać potrafiſz, oraz y rozmnożyſz pomyślności; nie poſseſsya to rzeczy iakiey czyni nas ſzczęśliwemi, ale umieiętność zażycia oney: zażycie zaś pochodzi z attencyi.

47. Żebyśmy się umieli zamykać w ſtanie ſwoim, nie bylibyśmy ani zazdrośni, ani pyſzni, y wſzytko byłoby w pokoiu; ale nie doſyć żyiemy czaſowi teraźnieyſzemu, naſze żądze y nadzieie, zawſze nas przenoſzą do czaſu przyſzłego.

48. Jeſt dwoiaki rodzay ludzi na świecie nieroſtropnych, iedni żyią zawſze w czasie przyſzłym, y utrzymuiąc się tylko przez nadzieię, a iako nie ſą doſyć roſtropni, aby iey ſprawiedliwą wziąć miarę, tak całe życie pędzą w błędzie: Oſoby zaś roſtropne nie bawią

się tylko żądaniem przyzwoitym, często też nie bywaią zawiedzione; a gdy się to trafi, umieią się pocieszyć. Wiedzą bowiem, że smak dobra niknie, albo przez possessyą, albo przez niemożność żtrzymania, czego żądaią. Temi tedy reflexyami uspckoieni zostaią. Jest inny, ieszcze rodzay mniey rostropnych ludzi, ktorzy wszystko zakładaią na czasie teraźnieyszym, a nic nie myślą o przyszłym, niszczą swoią substancyą, sławę, y gust, nie ochraniaiąc ich, dosyć. Ci zaś, co są rostropni, łączą te obydwa czasy, profituiąc z teraźnieyszego; nie opuszczaią przyszłego.

49. Jest to powinnością, Corko moia,, czasu marnie nie trawić, iakież tedy czyniemy go zażycie, mało ludzi szacunek mu przyzwoity daie. Uczyń z sobą rachunek (mowi starożytny człowiek) ze wszystkich twoich godzin, ażebyś profituiąc z czasu teraźnieyszego, mniey potrzebowała przyszłego. Naucz się tedy żyć, to iest umieć życia zażyć, nie trawiąc go na omylnych nadzieiach, na ubieganiu się o fortunę, albo na oczekiwaniu oney. Wszyscy

lu-

ludzie czuią prożność ſtanu ſwego, zawſze będąc zatrudnionemi, a nigdy nie naſyconemi: pamiętay, że życie nie ieſt założone w przeciągu czaſu, ale w zadoſyć uczynieniu twoim obowiązkom. Pamiętay, że maſz rozum, ktory ozdobić powinnaś, y prawdą go ożywiać, ſerce oczyſzczać, y rządzić, a cześć oddać Wierze.

50. Jak pierwſze lata ſą naydroższe, tak myśl Corko moia, uczynić ich pożyteczne zażycie, poki ieſteś ſpoſobna do poięcia. Ozdob pamięć twoią rzeczami ſzacownemi, pamiętaiąc, że trzeba ci uczynić skład na całe życie. Pamięć formuie się, y rozprzeſtrzenia przez ćwiczenie.

51. Nie tłum w ſobie ſentymentow ciekawości, trzeba tylko umieć nią rządzić, y dać iey dobry cel. Ciekawość ieſt to zaczęta wiadomość, ktora ci iść daley pozwala, y poſpiech czyni w drodze prawdy, ieſt to skłonność natury przodkuiącey przed nauką. Nie trzeba iey utrzymywać przez prożnowanie, y miękkość.

52. Jeſt przyzwoita, żeby się młode

de oſoby zabawiały umieiętnościami gruntownemi. Hiſtorya Rzymska y Grecka podnoſzą duſzę, y ożywiaią odwagę przez znakomite dzieła, ktore w widziemy. Trzeba umieć Hiſtoryą Kraiową; nie ieſt rzecz godziwa Narodu ſwego niewiedzieć dzieiow. Nie naganiałabym troſzkę y Filozofii, a nadewſzyſtko teraźnieyſzey, ieżeli do poięcia iey zdolni być się uznawamy. Daie ci ta pewność rozumienia rzeczy, oświeca zdanie, y uczy cię myśleć fundamentalnie; chciałabym także y nauk moralnych, czytaiąc Cycerona, Pliniuſza, y innych. Nabieramy guſtu do cnoty, czyni się iey nieznaczne wyobrażenie, ktore w czaſie służyć może obyczaiom. Skłonność do złego, naprawia się przez przykłady cnoty, dla czego rzadko znaydzieſz złą naturę lubiącą te książki, nie lubiemy widzieć to, co zawſze obwinia, y potępia.

53. Co do ięzykow, chociaż Białogłowie doſyć ieſt umieć narodu ſwego ięzyk, nie ſprzecznabym była iednak skłonności, żeby ią kto miał y do łacińskiego, ieſt to ięzyk Kościoła naſze-

go;

go; otwiera ci wrota do wſzyſtkich na-
uk, daie ci ztowarzyſzenie z naylepſze-
mi we wſzyſtkich wiekach Dzieiopiſa-
mi. Białogłowy chętnie się uczą ięzy-
ka Włoskiego, ktory mi się zdaie nie-
beśpieczny, ieſt to ięzyk miłości. Dzie-
iopiſowie Włoſcy mało ſą oſtrożni. Pa-
nuie w ich piſmach iakaś słow oboię-
tność, y imaginacyi zdrożność, ktora
się ſprzeciwia proſtości rozumu.

54. Wierſzow czytanie, może
także mieć ſwoie niebeśpieczeńſtwo,
niechciałabym iednak zabronić trage-
dyi Kornelego, ale tę dawaiąc naukę
cnoty, zoſtawuią często wyraz wyſtę-
pkow.

55. Czytanie Romanſow, ieſt nay-
niebeśpiecznieyſze, dla tego, zbyte-
cznego ich używania radzić nie chcia-
łabym; fałſzem tylko rozum zarażaią.
Romans nie będąc nigdy z prawdy
wzięty, zapala imaginacyą, osłabia
wſtyd, nierząd w ſerce wprowadza,
y byleby cokolwiek młoda oſoba mia-
ła do miłości łatwość, przyśpieſza, y
przynagla wydanie tey skłonności. Nie
trzeba przymnażać wdziękow, ani po-

nęty

nęty dodawać miłości, im ubrańſza, im skromnieyſza, tym ieſt niebeśpiecznieyſza. Niechciałabym iednak zupełnie ich zakazać, zakaz każdy uraża wolność, y przymnaża chęci, ale trzeba ile możności przyzwyczaiać się do ksiąg gruntownych, ktore zdobiąc rozum, zmacniaią ſerce: nie można doſyć się ſchronić tych, ktorych wyobrażenie nie tak łatwo z myśli sie naſzey ruguie.

56. Wſtrzymuy guſt twoy od nauk nadzwyczaynych, ſą te niebeśpieczne, bo poſpolicie wiele pychy daią, rozwalniaiąc wſzyſtkie duſzy ſprężyny. Jeżeli maſz myśli obſzerne, żywe, pracowite, y ciekawość, ktorey zaſtanowić nie możeſz, woliſz bardziey zażyć tych skłonności na co lepſzego, iak ażardować, żeby się obrociły na pożytek naſzych namiętności. Ale pamiętay, że Białogłowy maią mieć wſtyd, tak nie mal delikatny w umieiętnościach, iak w wyſtępkach.

57. Bądź tedy oſtrożna w guście wyborności rozumu, nie baw się bieganiem za umieiętnościami na nic nie

zda-

zdatnemi, y temi, ktore ſą nad ſtan
twoy. Duſza naſza ma nierownie wię-
cey ſpoſobow do zażywania, iako do
poznawania. Mamy światła przyzwoi-
te, y użyteczne do naſzego dobra, a
my nie kontentuiąc się tym, ubiegamy
się za prawdami, ktore nie ſą dla nas.

58. Nim wdamy się w ſzukanie
rzeczy przechodzących poiętność na-
ſzą, trzebaby pierwey wiedzieć iaką
obſzerność ma światło naſzego rozumu.
Jakieyże nie trzeba reguły, żeby uſta-
nowić naſze wyperſwadowanie, nauczyć
się odłączać opinią od wiadomości,
mieć moc wątpienia, gdy iaſno nie wi-
dziemy, y mieć odwagę nie umieć te-
go, co nas przechodzi, a to dla utrzy-
mania zuchwałości rozumu, y zmniey-
ſzenia w nim ufności?

59. Pamiętay, że ſą dwa cele
wſzyſtkich naſzych umieiętności, roſtro-
pność, y zmysły. Zmysły łudzą roſtro-
pność; a roſtropność wzaiemnie ie u-
wodzi. Otoż maſz obydwoch twoich
przewodnikow, a obadwa do błędu nas
przywodzą; te reflexye odſtręczaią od
nauk głębokich, zażyway tedy czaſu na
umieiętności użyteczne.

60. Trzeba, żeby młoda osoba miała powolność, y małą w sobie ufność, ale też tey powolności nie trzeba mieć zbyteczney. W rzeczach wiary, trzeba ustąpić powadze, Pismu, y Kościołowi, ale we wszystkich innych rzeczach, nie trzeba przyimować, tylko te, ktore są rostropne, y oczywiste. Nazbyt wiele obszerności daiąc powolności, uszczerbek czynisz twoiey rostropności, bo nie zażywasz własnego światła, ktore tym słabieie. Jest to dawać szczupłe granice rozumieniu swemu, zamykać go w rozumieniu innych. Swiadectwo ludzkie wiary mieć nie może, tylko według miary pewności nabytey, przez własną ich iakiey rzeczy wiadomość. Nie masz granic prawdzie przepisanych, ta iest dla wszystkich ludzi, y dla każdego czasu. Na ostatek, iak mówi ieden wielki człowiek, żeby być Chrześcianinem, trzeba ślepo wierzyć, żeby być rostropnym, trzeba oczywiście widzieć.

61. Naucz się udoskonalać twoy rozum, y zażywać go więcey iak pamięci, ktorą napełniaiąc myślami obcemi,

cemi, nic nie wynayduiemy z gruntu własnych naszych wiadomości. Rozumiemy, żeśmy zaszli daleko, gdy pamięć obciążamy historyą, lub iakiemi dziełami; to nie wiele przydatku przynosi do udoskonalenia rozumu twego, trzeba się nazwyczaić myśleć. Rozum rozpostrzenia się, y pomnaża zażywaiąc go, a mało osob używać go umieią.

62. Jest to w nas przymiot prożno spoczywaiący, umieć myśleć. Dzieła Historyczne, ani opinie Filozofow nie obronią cię od nieszczęścia nagłego, ani będziesz mogła być niemi zmocniona. Gdy na ciebie przypadnie smutek, udaiesz się do Seneki, do Epikteta, czy to do ich rostropności należy cieszyć cię, czy nie do twoiey własney, żeby cię wspomogła? Używay tedy własnego twego dobra, czyń skład w czasie spokoynym, na czas umartwienia cię czekaiącego, a będziesz nierownie więcey wsparta własną twoią rostropnością, niż obcą.

63. Jeżeli to być może, ustanow twoie myśli, y uczyń one podległemi prawdzie, y rostropności. Jest to począ-

tek

tek wielki do twego udoskonalenia, y ſzczęścia. Białogłowy zwyczaynie nie rządzą się, tylko właſnym zdaniem, nie zabawiaiąc się niczym gruntownym. W czasie zaś ich życia, nie będąc obciążonemi, ani ſtaraniem o ſubſtancyą, ani rządem domowym, całkowicie się tedy oddaią uciechom; widowiska, ſuknie, romanſy, ſentymenta, to wſzyſtko ieſt pod rządem imaginacyi. Wiem ia, że w należytym trzymaiąc ią obrębie, uciechom ſwoim uſzczerbek się czyni, bo ta ich ieſt źrzodłem. Ta daie rzeczom upodobanym wdzięk, y powab, za ktoremi idzie całe ukontentowanie, atoli iakże wiele tego rodzaiu uciech, przynoſzą ci ſzkody? Są zawſze między prawdą y tobą, gdzie imaginacya ieſt, roſtropność nie śmie się pokazać, bo nic nie widziemy, tylko to, co się tamtey podoba, ludzie, ktoremi rządzi, wiedzą iakie przynosi zmartwienia. Szczęśliwyby to był z nią traktat, żeby iey oddać uciechy z niey powzięte, tą kondycyą, że ci nie da uczuć w czasie onych przykrości. Na oſtatek, nic nie ieſt przeciwnego

bar-

bardziey szczęściu, iako mieć imaginacyą delikatną, żywą, y zbyt zapaloną.

64. Wyraz sobie prawdziwy uczyń każdey rzeczy, nie sądź iak pospolstwo, nie ustępuy opinii; wybiy się z wypersuadowania dziecinnego; ieżeliby iaki na ciebie przypadł smutek, trzymay się następuiącego zwyczaiu, bo mi samey był użyteczny. Nayprzód roztrząśniy co czyni zmartwienie twoie, odłącz fałsz, co go otacza, y wszystkie przydatki imaginacyi, doznasz często, że to nic nie iest, y że wiele od tego odtrącić można. Nie szacuy rzeczy, tylko tyle, ile są warte, mamy nierownie więcey przyczyn, skarżyć się na fałszywość mniemania naszego, iako na fortunę. Nie są to często rzeczy co nam dolegaią, tylko własna nasza o nich opinia.

65. Trzeba, żeby być szczęśliwą, myśleć zdrowo, powinny iest respekt dla zdań pospolitych, gdy są należące do Wiary, ale od pospolitego zdania wielką rożność znać powinniśmy, w tym co się zowie moralnością, y szczęściem życia. Zowię pospolstwem

tych

tych wſzyſtkich, co myśl podłą, y po wſzechną maią. Dwory poſpolicie ſą takiemi napełnione ludźmi. Swiat nie mowi o niczym, tylko o kredycie y fortunie, nie słychać o niczym innym, tylko: idź ſwoią drogą, pośpieſzay się uprzedzić: a Mędrzec mowi: Stoy, trzymay się rzeczy pomiernych, obieray życie cienne, ale ſpokoyne, wykradaj się tumultom, uciekay od gminu, nadgroda cnoty nie ieſt cała w sławie, ale w świadectwie ſumnienia właſnego. Wielka cnota czy nie ieſt zdolna pocieſzyć cię z ſtraty troche chwały.

66. Naucz się, że naywiękſza umieiętność ieſt, umieć być ſwoim; nauczyłem się, mowi ſtarożntny Filozof, być moim właſnym przyiacielem, więc iuż nigdy ſam siedzieć nie będę. Trzeba ci gotować ſobie uciezkę w troskliwościach życia, y nadgrodę rowną dobra tego, ktorego się ſpodziewałaś. Upewniy ſobie oſobność, y ſchronienie w ſobie ſamey, ażebyś mogła do siebie powrocić, y siebie znaleść, a na ten czas świat ci będzie mniey potrzebny, będzie miał mniey nad tobą

mo-

mocy, bo gdy się siebie nie trzymasz przez gust do rzeczy gruntownych, chwytasz się wszystkiego.

67. Używay osobności; nic nie iest pożytecznieyszego, ani potrzebnieyszego do osłabienia wyobrażeń, ktore nam zostawuią widowiska, zmysłom czułość podawaiące, trzeba tedy kiedy niekiedy oddalać się. Miey niektore w dniu godziny czytania, y czynienia uwagi. Uwaga, mowi pewny Duchowny Ociec: iest okiem duszy, przez ktore wchodzi światło, y prawda. Zaprowadzę ią na osobność, mowi Mędrzec Pański, y tam mowić będę do serca iey. Tam prawda zbiia nauki fałszywe, o rzeczach mniemanie niknie, prewencya słabieie, y opinia (ktora wszystkim rządzi) traci prawa swoie. Ktokolwiek rzuci okiem na niepotrzebę, y prożność życia ludzkiego, przymuszony iest mowić z Pliniuszem, lepiey trawić życie nic nie robiąc, iak fraszki robić.

68. Powiedziałam ci, Corko moia, że uszczęśliwienie zawisło na pokoiu duszy. Nię możesz zażywać uciech

rozu-

rozumnych bez zdrowego rozumu. Wſzyſtko ieſt ukontentowaniem dla tego, kto ma zdrowy rozum. Zeby żyć ſpokoynie, trzeba zachować te uſtawy. Pierwſza: nie oddawać się całą rzeczom, ktore się nam podobaią, tylko im się pożyczać. Nie ſpuſzczać się nazbyt na ludzi, boiąc się zawiedzenia. Bydź ſwoim, y pierwſzym siebie ſamego przyiacielem. Oſobność ubeśpiecza także uſpokoienie, y ieſt przyiaciołką mądrości, bo wewnętrznie w nas mieſzka pokoy, y prawda. Chroń się wielkiego świata, nie maſz w nim pewności, ieſt zawſze ſentyment iaki, ktory się w nas choć osłabiony obudzi. Jeſt nadto wiele ludzi, ktorzy rozwiezłości podchlebiaią, im więcey ieſt ludzi, tym więcey paſsye naſze wzmagaią się. Jeſt ciężko oprzeć sie niecnotliwości, tak licznie otoczoney. Na oſtatek ſtaiemy się słabsi, mniey wſtydliwsi, nieſprawiedliwsi, przebywaiąc uſtawicznie z ludźmi. Swiat zaraża trucizną ſwoią duſze delikatne. Trzeba ieſzcze zamknąć wſzyſtkie ſzlaki namiętnościom, ſnadniey ieſt uprze-

dzić

dzić ie, niżeli zwyciężyć, y choćbyśmy byli tak fzczęśliwi, żebyśmy skoro ie poczuiemy, zaraz ie wyrugowali, zawfze iednak drogo każą opłacić bytność fwoią. Rzecz pewna, że naturze pierwfzych wzrufzeń odmowić nie można, ale częftokroć ta rozciąga prawa fwoie bardzo daleko, y gdy do siebie famey powrocona będziefz, znaydziefz wiele umartwienia przyczyn.

69. Trzeba mieć wiele ucieczek y fpofobów. Miarkuy siłę twoią y odwagę, dla tego w rzeczach, ktorych się obawiafz, myśl, że będą ieszcze gorfze, niżeli ich przewiduiefz, czekay z ftałością niefzczęść, ktore fpaść na ciebie mogą, odkryi ie, y przypatrz się im, przeźrzyi ie w każdey ich nayftrafznieyfzey okoliczności, a nie day się niemi przygnębić.

70. Faworyt pewny przyfzedłfzy do ftopniow naywyżfzych fortuny, ukazywał fwemu przyiacielowi bogactwa fwoie, między ktoremi y fzkatułkę zamkniętą, mowiąc: tu fą wfzyftkie skarby moie, ktore gdy przyiaciel iego widzieć

dzieć z usilnością pragnął, pozwolił mu ią otworzyć, a nie znalazłszy w niey nic, nad stare podarte suknie, czemu, gdy się dziwować zaczął, odpowiedział Faworyt: Gdy fortuna powroci mnie do stanu mego pierwszego, iestem iuż do tego gotow cale. Jakaż to iest pomoc, każdą rzecz wystawować sobie w stanie naygorszym, y czuć przy tym dosyć mocy do zniesienia iey.

71. Gdy będziesz czego gwałtownie żądała, zaczynay nayprzod od roztrząśnienia rzeczy tey, ktorey żądasz. Patrzay na dobro, ktore ci obiecuie, y zmartwienie, ktore za sobą prowadzi. Wspominay sobie Horacyusza mowiącego; że pożądliwość chodzi przed nami, a kryie swoią assystencyą. Przestaniesz iey się obawiać, iak prędko iey żądać nie będziesz. Wiesz, że Mędrzec nie ubiega się za pomyślnością, ale ią sobie daie: trzeba, żeby to koniecznie własna twoia była robota, a ta iest w twoich ręku. Pamiętay, że mała rzeczy potrzeba do życia twoiego, ale ich trzeba nieskończenie do zadosyć uczynienia potrzebom opinii two-

twoiey, y że nierownie prędzey porownaſz twoie żądze z fortuną, niżeli fortunę zrownać potrafiſz z pragnieniem. Gdyby to honory, y bogactwa naſycić kogo mogły, trzebaby ich zbierać, ale pragnienia przymnaża się przy ich zbiorze, ten, ktory naywięcey żąda, ieſt nayubożſzy.

72. Młode oſoby uwodzą się nadzieią. Mr: de la Rochefaucault powiada, że prowadzi aż do końca życia drogą przyiemną; byłaby bardzo krotka, żeby iey obſzerności nadzieia nie dawała; ieſt to ſentyment cieſzący nas, ale niebeśpieczny, bo często nas uwodzi. Naymnieyſze złe, ktorego ieſt okazyą, ieſt, że traciemy rzeczy w poſſeſsyi naſzey będące, oczekuiąc na te, ktorych pragniemy.

73. Miłość właſna kradnie nas nam ſamym, y umnieyſza defekta naſze, żyiemy tak z niemi, iak z zapachami, ktorych uſtawiczne przy ſobie noſzenie czyni, że ich w czasie nie czuiemy, y że nam ſamym zprzykrzenia nie przynoſzą tylko drugim. Żeby widzieć naſze wady iak należy, trzeba

ie widzieć w kim innym. Patrz na twoie niedoskonałości tym okiem, iak patrzyſz na cudze, nie rozwalniay się w tey uſtawie, przyzwyczai cię ta do ſprawiedliwości. Roztrząſay twoy charakter, y w profit obracay twoie defekta; nie maſz żadnego, żeby się nie trzymał iakiey cnoty, y nie był iey podchlebiaiący. Moralność nie ma za cel wyniſzczać natury, ale ią udoskonalać. Y tak na przykład: ieſteś pyſzna? zażyway tego ſentymentu do wywyżſzenia się nad słabości płci twoiey, do uniknienia defektow poniżaiących cię; ieſt w każdey rozwiozłości uciążliwość ſerca, y wſtyd przywiązany, ktory cię pobudza do porzucenia iey. Jeſteś trwożliwą? przemień tę słabość w roſtropność, żebyś się na niebeśpieczeńſtwo nie podawała. Jeſteś rozrzutną? lubiſz dary czynić? ieſt łatwo z rozrzutności zrobić datność: daruy tedy w czasie y przez wybranie, nie opuſzczay ludzi potrzebnych: miey ſtaranie o ubogich. Pożyczay drugim w potrzebie, ale daruy tym co ci wrocić nie mogą, przez to poydzieſz za

two-

twoim ſentymentem, y dobry uczynek wykonaſz; nie maſz tey niedoskonałości, ażeby (ieżeli będzieſz chciała) w cnotę iey obrocić nie można było.

74. W umartwieniach, ktore na ciebie ſpaść mogą, y ktore ci poznać dadzą mały oſoby twoiey ſzacunek, nie gnieway się, ani ſtawiay opinii, ktorą maſz o ſobie ſamey, przeciwko nieſprawiedliwości, ktorą mniemaſz być tobie uczynioną, y owſzem pomyśl, że oſoby, ktore ci ię czynią, ſą bardziey w ſtanie ſądzenia ciebie, iak ty. Ze więcey im wierzyć powinnaś, iak właſney ſwoiey miłości, ktora zawſze ieſt podchlebna, w tym wſzyſtkim, co się ciebie ſamey tyka. Nieprzyiaciel twoy daleko ieſt bliżſzym prawdy w tey mierze nad ciebie: Nie powinnaś mieć przed oczami twemi innych przymiotow, nad te, ktore oczy w tobie upatruią. Zbyt ieſteśmy skłonni podchlebiać ſobie, y zbyt ſą ludzie siebie ſamych bliſcy, żeby ſami o ſobie ſądzić mogli.

75. Maſz tedy uſtawy w generalności, służące ci do zwyciężenia de-

fektow rozumu twego, ale naypierwfza twoia być powinna attencya, udoskonalić twoie ferce, y twoie fentymenta. Nie mafz cnot trwalfzych, y pewnieyfzych nad te, ktore pochodzą z ferca, bo te właśnie ciebie okazuią. Zebyś go tedy Panią ftać się mogła, zachoway ten fpofob: Gdy się czuiefz być porufzoną pafsyą iakową, mocną y żywą proś o czas iaki czucia twego, targuy się z włafną twoią słabością, bo ieżeli będziefz chciała bez słuchania iey, na moment wfzyftko zaraz twoiey roftropności, y powinności poświęcić, trzeba ci się obawiać, ażeby się pafsya nie zbuntowała, y mocnieyfzą nad ciebie nie zrobiła. Jefteś pod iey prawem, trzeba się zręcznie umieć z nią obchodzić, a będziefz miała z takowego poftępku nierownie więcey pomocy, iak się mieć fpodziewafz, bo znaydziefz nawet lekarftwo pewne w fameyże twoiey pafsyi. Jeżeli ta ieft naprzykład nienawiść, poznafz, że nie mafz tyle racyi do zemfty, y nienawiści, ieżeli owfzem byłabyś przez nieszczęście przeciwnym tknięta fen-

tymentem, nie masz passyi, ktoraby pewnieysze przeciwko sobie dawała posiłki.

76 Jeżeli twoie serce iest tresunkiem obsaczone przez miłość, oto masz lekarstwo na zastanowienie iey skutkow. Pamiętay, że iey własne uciechy są, ani trwałe, ani wierne, porzucaią cię; a choćby ci nad to nic gorszego nie przyniosły, dosyć iest na tym. W passyach dusza wystawuie sobie cel, z ktorym iest bardziey złączona przez chęć, albo przez cieszenie się z nim, niż z sobą samą: przywiązuie do tey possessyi całe swoie dobro, a do iey utraty całe swoie nieszczęście. Jednak te dobro mniemane od duszy obrane, nigdy gruntowne nie iest, ani trwałe, bo dependuie od ciebie, dependuie y od drugich, a ty nie możesz odpowiedzieć, ani za siebie, ani za drugich.

77. Miłość w początkach, nie prezentuie ci, tylko kwiatki, a ukrywa niebeśpieczeństwo, zwodzi cię, y bierze na siebie zawsze iakowąś nie swoią postać, serce iednomyślne z nią u-

mie

mie ci ukryć swoią skłonność przez boiaźń strwożenia rostropności twoiey, y wstydu. Jest to szczegulna zabawka (perswaduiesz sobie) rozumu. To tylko nam się podoba, y ta trwa zawsze niemal naszych sentymentow prawdziwych niewiadomość, poki miłość Panią naszą cale nie zostanie. Skoro się tedy czuć passya daie, uciekay, nie słuchay żalow serca twego. Miłość nie ruguie się z serca usiłowaniem zwyczaynym, bo u nas samych znayduie stronę swoią posiłkuiących. Skoro cię napadnie, wszystko w nas iest za nią, y nic ci służyć nie chce, przeciwko miłości, iest to nayokrutnieysza sytuacya, w ktorey osoba rostropna znaleść się kiedy może, bo w tey nic cię nie wspiera, y nie masz w niey innych oczu, tylko własne swoie, trzeba ustawicznie ożywiać twoią odwagę. Pomyśl ieszcze, że nierownie byłoby smutnieysze iey zażycie, żebyś go sobie pozwoliła.

78. Uczyń reflexyą nad fatalnemi skutkami passyi, znaydziesz wiele przykładow do nauki twoiey, ale częstokroć bywamy wyperswadowanemi,

ale

ale nie uleczonemi. Porachuy, iak wiele być może zmartwienia, ktore miłość zdolna ieſt uczynić. Napada nieſzodziewanie na roſtropność. Wrzuca w duſzę, y w zmysły niepokoy, zrywa kwiat niewinności, dziwi cnotę, oczernia sławę, wſtyd wątli zawſze prawie chodzący za skutkami miłości. Nic cię tak podłą nie czyni, y nic w niżſzym od ciebie ſamey nie ſtawia cię ſtopniu, iako paſsye, ztrącaią cię na dół, y tylko rozum zachować ci twoie mieyſce potrafi. Jeſt ieſzcze przykrzeyſza daleko, mieć potrzebę odwagi, znieść nieſzczęście, iak go uniknąć. Ukontentowanie z zadoſyć uczynienia twoiey powinności, cieſzy cię, ale się z tego nie wynoś, przez boiaźń, żebyś upokorzona nie zoſtała. Pamiętay, że nosiſz przy tobie zawſze nieprzyiaciela twego, obierz ſpoſob rządzenia się taki, żeby odpowiadał tobie za ciebie ſamą. Chroń się widowisk, y wyobrażeń paſsyi pełnych, nie trzeba widzieć tego, czego czuć nie chcemy. Muzyka, Wierſzopiſtwo, ieſt to wſzyſtko aſsyſtencyą lubieżności. Czytay tedy

dy rzeczy gruntowne, ktoreby umacniały twoią roſtropność.

79. Nie poſpolituy się z twoią imaginacyą, będzie ci ryſowała miłość ze wſzyſtkiemi iey wdziękami Wſzyſtko ieſt oſzukaniem, y omamieniem, gdy przechodzi przez nią, y wiele się wſzyſtkiego umnieyſzy, gdy ią porzucaſz, przychodząc do iſtności. Swięty Auguſtyn ryſuie nam ſtan ſwoy, gdy chciał miłość, y uciechy porzucić, powiada: że to, co kochał, prezentowało mu się pod poſtacią nayprzyiemnieyſzą. Czyni tedy tego wſzyſtkiego (co się działo w ſercu iego) tak żywe wyobrażenie, że nie można bez właſnego niebeśpieczeńſtwa czytać. Nie trzeba się zaſtanawiać, y owſzem prędko pomiiać obrazy roskoſzy, Trzeba się iey obawiać w tym czasie nawet, gdy się przeciwko niey uzbraiamy, gdy ią opłakuiemy, ieſzcze iey dowierzać nie trzeba. Paſsya wzmaga się przez użalenie nad ſobą ſamą. Zapomnienie ieſt ſzczegulnym beśpieczeńſtwem na miłość, trzeba się rachować ſurowie z ſobą, y mowić ſobie ſamey, coż będę

czy-

czyniła z tym ſentymentëm, ktory mnie zaprząta? to a to nieſzczęście, czy nie czeka mnie, ieżeli mieć będę słabość upadku?

80. Weźm przed się moc, y posiłek z właſnego twego nieprzyiciela charakteru, ieżeli mu podchlebiać nie będzieſz, zapewne da ci wſpomożenie. Odłącz wſzyſtkie wdzięki, ktore mu daieſz, nie pożyczay mu nic, nie pobłażay w niczym, a obaczyſz, że mu się mało co zoſtanie. Potym nie myśl o nim, weźmiy rezolucyą ſtałą unikania go, wieſz, że tyle mocni ieſteśmy, ile być niemi żądamy. Rozrywki, zabawki pomierne, ſą potrzebne, ale unikay uciech w ſerce wpływaiących.

81. Nie zawſze nas wyſtępki gubią, raczey ſpoſob rządzenia się po nich. Pokorne wyznanie naſzych błędow, ogołaca nienawiść z oręża, y przytępia gniew, Białogłowy, ktore miały nieſzczęście uchybić ſwoiey powinności, zbuntować cnotę, y wſtyd, urazić przyſtoyność, powinny ten reſpekt zwyczaiowi, y uczciwości pokonaney, aby się pokazywały z twarzą upokorzoną.

Jeſt

Jeſt to nieiakaś nadgroda, ktorey świat wyciąga, przypomina on ci twoie defekta, iak prędko o nich ſama zapominaſz; żal upewnia o poprawie: Uprzedź zarazę naturalną, ktora ieſt w wſzyſtkich ludziach; poſtaw się na mieyſcu, ktore ci ich pycha wyznacza, chcą cię mieć upokorzoną, gdy się będzieſz ſtoſowała do ich woli, nie będą od ciebie nic więcey potrzebować: Wyniosłość po wyſtępku przypomina go, y nieśmiertelnym go czyni.

82. Podźmy teraz, Corko moia, do obowiązkow ſpołeczności. Sądziłam, że naypierwey trzeba cię wyprowadzić z *edukacyi* zwyczayney, y z fałſzywego mniemania dziecinności. Ze było rzeczą potrzebną umocnić twoią roſtropność, y dać pewne uſtawy służące ci do wſparcia, rozumiałam, że po większey części nierządy życia pochodzą z fałſzywych opiniy; że fałſzywa opinia daie ſentymenta nie porządne, y że gdy rozum nie ieſt oświecony, ſerce ieſt paſsyom otwarte, że trzeba mieć prawdy wyrozumienie, aby uniknąć błędow, a ſentymenta w ſercu,

żeby

żeby go zamknąć namiętnościom. Gdy poznasz prawdę, y będziesz kochała sprawiedliwość, wszystkie cnoty w beśpieczeństwie będą.

83. Naypierwsza powinność życia politycznego iest myśleć o drugich; ci, co nie żyią tylko dla siebie, wpadaią w wzgardę, y opuszczenie; gdy wyciągać zechcesz nad to od innych, przeczyć ci będą wszystkiego: przyiaźni, sentymentow, y usług. Zycie polityczne, iest zamiana usług wzaiemnych. Naycnotliwsi do tego się naywięcey dokładaią; maiąc staranie o szczęściu drugich, upewniasz swoie. Jest to umieiętność, tak myśleć.

84. Nic nie iest nienawiści godnieyszego, iako ci ludzie, ktorzy daią poznawać, że nie żyią, tylko dla siebie. Miłość własna zbyteczna czyni wielką nieprawość, stopniem iednym czyni występki, y choć się iey nay mniey zostanie, zawsze słabi cnotę, y odeymuie wdzięki społeczności.

85. Jest nie podobna łączyć się z osobami, ktore maią własną miłość panuiącą, y ktorzy poznać ią daią. Je-

dnak

dnak nigdy z niey się nie ogołociemy zupełnie, poki żyiemy, zawſze się siebie trzymać będziemy. Ale ieſt pewna miłość właſna tak zręczna, że się bez ſzkody drugich obchodzi.

86. Rozumiemy, że się wywyżſzamy poniżaiąc ſobie rownych, y to nas czyni zazdroſnemi, y obmowcami. Dobroć daie nierownie więcey zysku, niż złośliwość. Czyń dobrze, ieżeli możeſz, mow dobrze o wſzyſtkich, nie ſądź nikogo ſurowie. Te cnoty dobroci y wſpaniałości, ziednaią ci w czasie wielką y piękną sławę, bo wſzyſcy ludzie będą na ten czas obowiązani chwalić cię, umnieyſzać twoich deſektow, a przymnażać twoich dobrych przymiotow. Trzeba gruntować sławę twoią na właſnych twoich cnotach; a nie na inſzych uſzczerbku. Wierz, że dobre ich przymioty, twoim nic nie odeymuią, y że umnieyſzenia twoiey sławy nie powinnaś tylko ſobie przypiſować.

87. Jedna ieſt rzecz, co nas nieſzczęśliwemi czyni. Zbytek uſania w ludziach; y to ieſt także źrzodłem naſzych

ſzych nieſprawiedliwości; kłociemy się z niemi, nie o to, co nam ſą winni, ani o to, co nam obiecali, ale o to, czegośmy się od nich ſpodziewali, mamy ſobie za prawo to, co ieſt utworzonego w właſney naſzey nadziei, y to często nas zawodzi.

88. Nie bądź skwapliwa w twoim ſądzeniu, nie słuchay obmawiaiących, y owſzem zwyciężay ſame nawet pierwſze do tego podobieńſtwa, nie ſpieſz się obwiniać, pamiętay, że częſtokroć ſą rzeczy podobne, choć nie prawdziwe, częſto zaś bywaią prawdziwe, choć nie podobne.

89. Trzebaby w ſądzie partykularnym naśladować ſprawiedliwość ſądow publicznych. Nigdy Sędziowie nie oſądzą bez roztrząśnienia ſprawy, bez słuchania, y ſtoſowania z świadkami ſtron do prawa przychodzących. My zaś bez wywodu czyniemy się ſędziami sławy, każdy dowod pewny, każda pewność zdaie się dobra, gdy trzeba kogo potępić, rady tylko słuchaiąc złośliwości naſzey. Rozumiemy, że to ſobie daiemy, czego innym

uwła-

uwłaczamy, y ztąd pochodzą nieprzyiaźni y nienawiści, bo to się wszystko swego czasu wyda.

90. Miey tedy sprawiedliwość w sądzeniu, a ta sama sprawiedliwość, ktorą oddasz drugim, wrocona od nich znowu ci będzie. Chcesz, żeby dobrze o tobie mowiono, y myślono, nie mow źle nigdy o nikim.

91. Uczciwość, ktora iest naśladowaniem miłości bliźniego, iest także cnotą społeczności ludzkiey, ieżeli mieć ią będziesz w naywyższym stopniu, wywyższy cię nad drugich; ale się ta nie praktykuie, ani utrzymuie przez ogołocenie z miłości własney; uczciwość coś pożycza zawsze od ciebie, y obraca to na zysk dla innych. Jest to wielkim społeczności związkiem, y szczegulnym przymiotem, ktory ubeśpiecza, y osładza ludzkie posiedzenia.

92. Lubiemy zawsze panować; iest to sentyment nie sprawiedliwy. Gdzież są prawa nasze, żeby chcieć się wywyższać nad innych? Jedno tylko iest panowanie pozwolone y powinne, to iest, ktore nam cnota daie.

Miey więcey nad innych dobroci, y wſpaniałości, uprzedzay wſzyſtkich uſługą, y dobrodzieyſtwy, to prawdziwy wywyżſzenia ſpoſob. Kiedy nie będzieſz intereſsowana, nie będzieſz też nikomu podległa, y to cię wywyżſzy bardziey, niż twoia fortuna; nic nas tak nie poniża, iako miłość doſtatkow.

93. Przymioty ſerca naypotrzebnieyſze ſą do ſpołeczności z drugiemi. Rozum nas z niemi nie wiąże. Częſtokroć oſoby, choć przy wielkim rozumie, ſą bardzo nienawidzone, bo ci dobrą wbiiaią opinią o ſobie ſamych, chcą panować, drugich poniżaiąc.

94. Choć uniżoność nie ieſt poczytana tylko za przymiot Chrześciańſki, trzeba iednak przyznać, że ieſt iedna z cnot potrzebnych do pożycia z inſzemi, y tak nawet potrzebna, że bez niey ſpołeczność naſza, ciężkaby była. Jeſt to opinia, ktorą maſz o ſobie ſamey, co ci do utrzymania praw twoiey wyniosłości dopomaga, y do uymowania ich drugim.

95. Nie trzeba się z nikim furowo rachować. Istotna uczciwość nie wyciąga tego wszystkiego, coby ci należało. Przyiacioł twoich nie boy się wyprzedzać. Jeżeli chcesz być przyiaciołką przyiemną, nie żąday od nich nic zbyt surowie. Na ostatek, żeby twoie postępki nie były oszukiwaiące, (iako te oświadczaią wewnętrzną twoią dyspozycyą) czyń częste przezorne reflexye nad twemi słabościami, y ukaż się sobie samey, iaka iesteś, zyskasz z tego z sobą porachunku, sentymenta pokory, y odpuszczenia drugim.

96. Bądź uniżona nie wstydząc się tego; wstyd takowy iest to sekretna pycha, Pycha iest to omyłka w tym, czego warci iesteśmy, y niesprawiedliwa chęć okazania się przed ludźmi.

97. Sława, iest to dobro bardzo pożądane, ale słabość iest szukać iey zbyt gorliwie, y nic nie czynić, tylko dla niey: trzeba być kontentą z zasłużenia sobie na nią. Nie trzeba iednak odrzucać sentymentow chwały, iest to

pomoc

pomoc naylepſza, ktorą mieć możemy do cnoty, ale trzeba obrać dobrą chwałę.

98. Przywykniy widzieć wſzyſtko, co ieſt wyżſzego nad ciebie, bez podziwienia, y zazdrości; a bez wzgardy, co ieſt od ciebie podleyſzego. Niech okazałość nie łudzi ciebie. Duſze tylko podłe, płaſzczą się przed Panami. Podziwienie zaś nie ieſt powinne tylko cnocie.

99. Zebyś przywykła ſzacować ludzi, z ich właſnych przymiotow, uważ ſtan, w ktorym się znayduie oſoba pełna honorow, godności, y bogactw: zdaie się, że iey na niczym nie brakuie, a w ſamey rzeczy nic nie ma, bo iey dobra prawdziwego nie doſtaie, cierpi tyle, ile iſtotnie nayubożſzy, bo ma czucie uboſtwa. Nic nie ieſt gorſzego, mowi ſtarożytny Człowiek, iako uboſtwo w bogactwie; bo to złe trzyma się duſzy. Ten, ktory ieſt w tym ſtanie, ma wſzyſtkie dolegliwości, z opinii pochodzące, a zażycia ſwobodnego dobr fortuny nie ma. Jeſt oślepiony zazdrością, y udręczo-

ny pasſyami. Oſoba zaś cnotliwa, ktora chociaż nic nie ma, ma w zamian fałſzywych dobr, reflexye roſtropne y gruntowne, zażywa uſpokoienia z niczym nie porownanego. Szczęście iednego, a nieſzczęście drugiego nie pochodzi, tylko z rożności ich rozumienia.

100. Jeżeli ieſteś skłonna do nienawiści y zemſty, ſprzeciwiay się temu ſentymentowi. Nic nie ieſt podleyſzego nad zemſtę. Jeżeli urażona ieſteś, nie powinnaś tylko tym pogardzać: ieſt to dług łatwy do wypłacenia. Jeżeli obrażenie ciebie ieſt lekkie, powinnaś pobłażać. Są czaſy nieſprawiedliwości, ktore znosić w życiu koniecznie potrzeba; czaſy mowię, w ktorych przyiaciele twoi, (dla ktorych naywięcey czyniłaś) uładzaią się na twoie prześladowanie. Przyłożywſzy tedy ſtarania do wyperſwadowania im, nie trzeba na oſtatek upierać się w walczeniu z niemi. Potrzeba się ubiegać o ſzacunek od przyiacioł. Ale gdy znayduieſz ludzi, ktorzy nie patrzą, tylko okiem prewencyi, oraz gdy

masz do czynienia z rozumami imaginacyi żywey y zapaloney, y ktorym dowcip nie służy tylko na utrzymanie ich niesprawiedliwości, trzeba ustąpić, y uspokoić się, bo choćbyś nie wiedzieć co czyniła, nigdy u nich chwały nie zyskasz: na ten czas tedy przeciwko ich niesprawiedliwości, y wstydowi z odmiany dla ciebie pochodzącey, postawić trzeba twierdzę twoiey niewinności, y to upewnienie, żeśmy w niczym nie zbłądzili. Pamiętay, że na ten czas, gdy ciebie wywyższali, nie byłaś szacownieysza, tak gdy cię uniżaią, nie iesteś mniey godna. Trzeba tedy, nie będąc tym więcey poniżona mieć litość nad niemi, nie gniewaiąc się, ieżeli można, y nie mowić sobie. Ci ludzie złe oczy maią. Uczyń reflexyą, że dobremi przymiotami zwyciężamy nienawiść, y zazdrość; y że nadzieie zebrane z cnoty, utrzymuią nas, y cieszą.

101. Nie myśl mścić się inaczey, tylko dokładaiąc do twoich postępkow, łagodność przewyższaiącą złośliwość tych, co na ciebie biią. Dusze tylko

wyſokie, czuią chwałę odpuſzczenia.

102. Pamiętay tak przyzwoicie siebie ſzacować, żebyś pocieſzona być mogła, kiedy ci kto ubliża ceny. Nie możeſz ſobie pozwolić inney zemſty, iako czynić dobrze tym, co cię urazili. Jeſt to zemſta naydelikatnieyſza, y pozwolona, bo zadoſyć czyniſz ſwoiey czułości, cnoty nic nie uſzczerbiaiąc. Cezar daie nam przykład: Porucznik iego Labienus odſtąpił go w naygwałtownieyſzey potrzebie, przeſzedłſzy do Obozu Pompeiuſza; a że zoſtawił był wiele bogactw w Obozie Cezara, on mu ie zaraz odesłał, kazawſzy mu powiedzieć, że tym ſpoſobem Cezar mścić się umie.

103. Jeſt roſtropnością, profitować z pobłądzenia drugich, choćby nas obrazili; ale częſtokroć się trafia, że oni nam krzywdę czynić zaczynaią, a my iey ſami dokończamy. Zażywamy zle prawa, ktore nam przez to nad ſobą daią, chcemy nad to zyskać z ich defektow, ieſt to nieſprawiedliwość y gwałt, ktory obraca wſzyſtkich przeciwko nam oczy. Zebyśmy

cier-

cierpieli z umiarkowaniem się, wszystko byłoby za nami: y występki tych, co nam dokuczaią, podwoioneby były przez naszą cierpliwość.

104. Gdy wiesz, że twoi przyiaciele uchybiaią ci, znoś to z łagodnością, bo skoro dasz im to poznać, że się na tym znasz, przymnożysz ich złośliwość, y nienawiść ich swobodnieyszą zrobisz. Cierpliwością zaś podchlebiasz ich własney miłości, bo zażywaią ukontentowania ciebie oszukiwać, rozumieią się być wyższemi, gdy są nie poznanemi. Cieszą się z twoiey niebaczności tym wyperswadowaniem, że twoiey nie tracą przyiaźni. Nie daiąc im tedy poznać, że ich znasz, daiesz im czas nawrocenia, y powrotu do siebie. Nie trzeba im tylko w czasie iaką użyteczną oddać przysługę, lub też inney iakiey okoliczności, żeby ich uczynić przywiązańszemi ieszcze do ciebie, iak byli.

105. Bądź nieodmienna w słowie, dla ziednania w nim zupełney wiary, trzeba mieć nieskończoną w zachowaniu go delikatność. Szanny prawdę

w rzeczach nawet naymnieyſzych. Pamiętay, że nic nie ieſt wzgardy godnieyſzego, iako icy się ſprzeciwić. Powiadaią, że kłamſtwo wyznacza, że się ludzi boiemy, a BOGA wzgardzamy. Że ten ieſt Bogom podobny, co dobrze czyni, y prawdę mowi. Trzeba się ſtrzedz przysiąg. Słowo iedno poczciwego człowieka, powinno mieć powagę przysięgi.

106. Grzeczność, ieſt to chęć podobania się. Natura ią daie, a edukacya, y świata znaiomość ią pomnaża. Grzeczność ieſt przydatkiem cnoty; powiadaią, że na ten czas przyſzła na świat, gdy cnota, corka Niebios, opuściła go. W czasie naywiękſzey proſtoty, gdzie cnota naywięcey rządziła, mniey grzeczność znaioma była. Przyſzła wraz z roskoſzą, y ieſt corka delikatności, y zbytku. Wątpiono, czyli bardziey wyſtępkowi iak cnocie podobna. Bez śmiałości ſądzenia, y iey opiſania, czy ieſt mi wolno powiedzieć moy ſentyment? Rozumiem, że ieſt naywiękſzym ſpołeczności związkiem, bo naywięcey pomaga do po-

koiu. Jeſt przygotowaniem do miłości bliźniego, y nawet naśladowaniem pokory. Prawdziwa grzeczność ieſt modeſtyi pełna, y iak się żąda podobać, tak wie, że do tego doyścia ſpoſob ieſt dać poznać, że się nad innych nie wynosiemy, y że im daiemy pierwſze w ſzacunku naſzym mieyſce.

107. Pycha nas odłącza od ſpołeczności, miłość własna naſza daie nam mieyſce oſobne, y te, ktore nam ieſt zawſze ſprzeczone. Szacunek ſwoy właſny poznać się nazbyt daiący, ieſt nie mał zawſze skarany wzgardą powſzechną. Polityka ieſt umieiętność złączenia przyiemnie winnych obowiązkow ſobie, y innym; bo te powinności maią ſwoie granice, ktore przeſtąpione mnożą podchlebſtwo dla drugich, a pychę dla siebie. Jeſt to przymiot naywięcey zwodzący.

108. Oſoby naypolitycznieyſze maią zwyczaynie iakowąś słodkość w obyczaiach, y przymioty innych wiążące. Jeſt to pas Wenery, ktory ozdabia, y daie wdzięki noſzącym go, nie mogą, tylko się podobać. Wiele

ieſt

ieſt ſtopniow grzeczności: im kto ma więkſzą delikatność w rozumie, tym też przednieyſzą ma grzeczność; ta wchodzi w naſze wſzyſtkie poſtępki, w naſze mowy, w ſame nawet milczenie.

109. Pilna grzeczność zakazuie rozpościerać z wyniosłością przymioty ſwoie, y rozum. Jeſt też to nieco twardy charakter pokazywać się ſzczęśliwym w obecności nieſzczęśliwych. Nie trzeba tylko znać świat, żeby ukſztałcić obyczaie, ale trzeba wiele delikatności, żeby grzeczność wprowadzić w rozum. Gdy mieć będzieſz grzeczność wyſoką, y delikatność, wiele ci przepuſzczą ludzie defektow twoich, y rozſzerzą dobrych przymiotow. Ci, ktorym braknie obyczayności, potrzebuią więcey gruntownych przymiotow, y sława ich poźniey się robi; polityka mało koſztuie, a przynosi wiele.

110. Milczenie zawſze przyſtoi młodey oſobie; ieſt w iego zachowaniu modeſtya, y uczciwość, przez to ſądziſz o drugich, a nic ſama nie ażar-

du-

duieſz, ale ſtrzeż się mieć milczenie zuchwałe, y obrażaiące, bo te trzeba, żeby było skutkiem twego utrzymania, a nie pychy. Ale iako nie można zawſze milczeć, wiedzieć trzeba, że uſtawa pierwſza dobrego mowienia, ieſt dobrze myśleć.

111. Gdy twoie zdania będą czyſte, y roſtrząśnione, mowy też twoie będą iaſne, niech te będą pełne wſtydu, y przyſtoyności; ſzanuy w twoich dyskurſach zwyczay, y ſąd o rzeczach uſtanowiony między ludźmi. Wyrażenia słowne wyznaczaią ſentymenta, a ſentymenta czynią wyrażenie obyczaiow.

112. Trzeba nadewſzyſtko ſtrzedz się charakteru ośmiewaiącego, bo to ieſt zły urząd człowieka, y rzadko, kto rozśmieſza, bywa ſzacowany. Miey attencyą więkſzą na drugich, iak na siebie. Pamiętay, żebyś im dała więkſzy ſzacunek, iak ſobie przymnożyła ozdoby, trzeba umieć dobrze słuchać, nie pokazuiąc, ani w oczach, ani w uczynkach, żadney ſobie nieprzytomności. Powiaday mało, okryśłay rzecz

ſpo-

ſpoſobem ſektetnym, ſpoſobem ſubtelnym, y zwięzłym, niech to wſzyſtko, co powiadaſz, będzie rzeczą nową, lub nowy temu dany obrot. Swiat ieſt napełniony dzwiękiem do uſzu, nic nie powiadaiącym rozumowi. Trzeba mowiąc, albo się podobać, albo czego nauczyć. Gdy żądaſz powſzechney attencyi, trzeba, żebyś ią płaciła przyiemnością. Rozmowy pomierney nie możeſz nazbyt ukrocić.

113. Potwierdzay wſzyſtko, dziwuy się mało. Zadziwianie się, ieſt podziałem głupich. Nie ſzaukay w twoiey mowie nic ſztucznego, ani ſubtelnego. Naypierwſza roſtropność zawisła na mało mowieniu, y bardziey ſobie, iak drugim niedowierzaniu. Poſtępki ſzczere, sława z poczciwości, pociąga więcey ufności, y ſzcunku, a z czaſem więcey zyskow fortuny. Nad wſzyſtkie ścieſzki wykrętne, nic cię godnieyſzą nie czyni rzeczy wielkich, ani w wyżſzym nie poſtawi ſtopniu nad drugich, iako zupełna poczciwość.

114. Przyucz się mieć dobroć,

y

y ludzkość dla twoich ludzi domowych; Starożytny człowiek mowi: że trzeba patrzyć na nich, iak na przyiacioł nieszczęśliwych. Pamiętay, że tylko trefunkowi winnaś tę rożnicę, ktora iest między tobą, a niemi. Nie daway im poznać ich stanu, nie przyczyniay im ciężkości, nic nie iest podleyszego, iako być wyniosłą z osobami sobie podległemi.

115. Nie zażyway słow ostrych, iest ich pewny rodzay, ktorych osoba polityczna, y delikatna, być cale nie wiadoma powinna. Służba ustanowiona, będąc w spor rowności naturalney ludzkiey, trzeba ią osładzać. Czy mamyż prawo chcieć mieć sług bez defektow, my, co im swoie ustawicznie pokazuiemy. Trzeba tedy ie w nich znosić, kiedy się im widzieć daiesz pełna skrzętności, y cholery, bo często się człowiek wyda z tym, co iest, przed służącemi, iakiż oczom ich pod ten czas wystawuiesz widok? Czy nie ogałacaszże się z prawa napominania onych? nie pospolituy się z niemi, ale im nie ubliżay pomocy, wsparcia, ra-

dy,

dy, y dobroczynności wyrownywaiącey twemu urodzeniu, y ich potrzebie.

116. Trzeba umieć utrzymać zwierzchność względem domowych swoich, ale zwierzchność słodką. Nie trzeba także zawsze nie karząc straszyć ich, bo te nie skuteczne pogrożki, w czasie dalszym wzgardę sprawuią. Nie trzeba władzy swoiey zażywać, aż na ten czas, gdy perswazyą nic zyskaćbyś nie mogła. Pamiętay, że ludzkość y Chrześciaństwo porownywa wszystko. Niecierpliwość y żywość, złączona z fałszywą daną ci o sobie opinią, przyprowadza cię do patrzenia na sług, iak na ludzi obcego od ciebie rodzaiu. Jakże te sentymenta sprzeciwiaią się modestyi twoiey obowiązkom, y winney od ciebie innym ludzkości.

117. Nie miey smaku w podchlebstwie służących; ażeby zaś przeszkodzić czuciu, ktore ci dyskursa podchlebne często ponowione sprawuią, pamiętay, że to są ludzie zapłaceni, aby służyli naszym słabościom, y naszey wyniosłości.

118. Jeżeli nieſzczęściem, Corko moia, nie poydzieſz za radą moią, ieżeli te dla ciebie uſtawy zgubione będą, dla mnie ſamey użyteczne zoſtaną. Przez te bowiem uwagi nowe dla siebie zrządzam obowiązki. Te reflexye ſą nowym dla mnie pochopem do nabywania cnoty. Uzbraiam roſtropność moią, nawet przeciwko mnie ſamey, y ſtawiam się w potrzebie być iey posłuſzną, albo się poddać muſzę wſtydowi, że choć ią dobrze poznałam, iednak iey niewierna zoſtałam.

119. Nic bardziey, Corko moia, nie upokarza, iako piſać w takowey materyi, ktora mi wſzyſtkie moie przypomina wyſtępki, odkrywaiąc ci ie, ogałacam siebie z prawa poprawiania ciebie; daię ci oręże na mnie ſamą, y pozwalam ci ich użyć, ieżeli widzieć będzieſz, że mam przeciwne defekta cnotom, ktore ci zalecam, bo rady nie maią powagi, gdy nie ſą ztwierdzone przykładem.

UWAGI

Dobrym Oyczyzny Córkom użyteczne.

Rzecz ieſt niepodobna, ażeby ktore zgromadzenie bez ſubordynacyi trwać mogło: gdzie każdy chce rządzić, tam nikt niema chęci być posłuſznym, a ztąd procz zamieſzania, i ſzkodliwego nierządu, nic innego nie może wyniknąć. Gdy ludzie prywatni niemaiący iedni do drugich żadnego prawa, pragną złączyć się, i uformować iedno ciało, obowiązani ſą umowić się między ſobą, komuby z nich dane być miało ſtarſzeńſtwo, i nieiakieś przełożeńſtwo, ażeby intereſsa ich, pomyślniey iść mogły. - Nowe to zgromadzenie zachowuie w tey mierze niektore reguły, i zwyczaie uchwalone, w tym co się tycze oświadczania innym honoru, i ludzkości, albo też ſam tylko wiek, rozum, i doświadczenie w nay-

naywiękſzym ma ſzacunku. Słowem, zawſze ktora racya nakłania go do obrania ſobie tego a nie innego za przełożonego, to maiąc za nieodbytą potrzebę, ażeby każdy prywatnych ſwoich odſtąpił pretenſyi, przenoſząc nad siebie tego lub innego dla doſtąpiepienia łatwieyſzego końca, dla ktorego się iedynie z innemi złączył. A lubo nawet pomiędzy przyiaciołmi, y ſobie rownemi, naymnieyſza chęć wynoſzenia się nad innych upatrzona w kim, rozwiązać może nayściśleyſze przyiaźni towarzyſtwa węzły, ſą iednak przymuſzeni uſtąpić ieden drugiemu w konwerſacyi, ieżeli chcą z niey iaki odebrać pożytek. - Im więkſzy maią oſoby ktore obowiązek obcować, i żyć z ſobą razem, tym im ieſt potrzebnieyſza ſubordynacya; ponieważ bez niey nie podobna ieſt rzecz, ażeby się im częſto nie trafiły okazye niezgod, i ſprzeczek, ktorych się uchronić bez gruntowney zgody żadnym ſpoſobem nie można. Tam zaś nie potrzeba żadney ſpodziewać się przyiaźni, i zgody, gdzie dwie

oſoby

osoby pragną rządzić, i mieć starszeństwo, i tam, gdzie taka znayduie się rowność, w ktorey iedno drugiemu nie chce ustąpić. Oczywiście rzecz ta daie się widzieć w Krolestwach, Prowincyach, Miastach, i w wszystkich prywatnych, tak małych, iak i w wielkich zgromadzeniach. Uwaga ta, powinna przekonać Niewiasty maiące formować Familie, że bez iakiegokolwiek rządu obeyść się nie można; a że ten wyciąga koniecznie, z iedney, lub z drugiey strony posłuszeństwa. - Nie mogą same nie wyznać, że każda Familia mieć powinna swoiego przełożonego, ktoregoby wszyscy wypełniali rozkazy; to iest albowiem początkiem pierwszym, i prawidłem wszystkich na świecie dobrze rządzących się Rzeczypospolitych. Będąc doskonale przekonanë o tym artykule, dowiadywać się z wszelką pilnością powinny, ieżeliby to Starszeństwo, tak istotnie do utrzymania porządku potrzebne, sprawiedliwiey Mężowi, niżli Zonie należało. Tym końcem uważać maią, komu natura tę zwierzchność

przy-

przyſądziła, komu go w każdym czaſie zachowany zwyczay nadał, co w tey materyi Boskie mowią prawa.

Można dorozumiewać się, że tym tylko ſamym ſtworzeniom natura przyſądziła naywyżſzą zwierzchność, ktorym naywiękſze, tak należące do ciała, iako i duſzy nadała przymioty, i ktorych do znoſzenia trudow i prac uczyniła ſpoſobnemi; ażeby się mogły utrzymać na tym świecie, iakążkolwiek ſobie na nim ziednać ſzczęśliwość; ſprawować tak domowe, iako też inne intereſsa, bronić Oyczyznę od nieprzyiacielskich attakow, i czynić ſprawiedliwości wymiar. - Gdy widziemy ſtworzenia, maiące przymioty naypotrzebnieyſze do zadoſyć uczynienia tym tak trudnym, a oraz tak potrzebnym, że bez nich świat zachowany w porządku, i pokoiu być niemogłby, funkciom; wnieść możemy, że im, a nie komu innemu nadać to przełożeńſtwo natury była intencya. Wybadywanie się, ieżeli Niewiaſty maią ſobie od natury dane siły, i przymioty rozumu, i ciała potrzebne do ſprawowa-

nia tych funkcyi, gdyby nie było Męſzczyzn, nie ieſt prawie potrzebnym: rzecz ieſt pewna, że nie ſą do tego zdolne. - Co ieżeli tak ieſt, do kogoż ſprawiedliwie te funkcye mogą należeć, ieżeli nie do Mężczyzn, ktorym tak potrzebne do ſprawowania ich ſama natura nadała przymioty? Można ſprawiedliwą uformować konkluzyą, że nie użyczaiąc tychże ſamych darow Niewiaſtom, pod zwierzchność ie poddała Mężom. To widzieć się daie we wſzyſtkich innych świata ſtworzeniach, a chociaż wiele przeciwnych znayduie się przykładow, te nie ſą tak marne, ażeby zepſuć kiedy miały to tak oczywiſte natury rozrządzenie. - Daymy to nawet, żeby się znalazło wiele bardzo Niewiaſt, nad ktoreby Mężczyźni i w siłach ciała, i w siłach rozumu, i w wſzyſtkich rodzaiach przymiotow byli niżsi, iednakże ani była kiedy, ani być może tak wielka takiego rodzaiu Niewiaſt liczba, ktoraby nas przekonać potrafiła, że natura płci tey nad Męſzczyznami nadać chciała ſtarſzeńſtwo. - Niewiaſty

te

te winne ſą zazwyczay, tę ſwoię doſkonałość dobrey edukacyi, i uſilnemu ſwemu do nauk przykładaniu się; lecz edukacya by też naylepſza, i nayuſilnieyſza ich praca, nie potrafią nigdy uczynić ie ſpoſobnemi, do ſprawowania tych tak iſtotnie potrzebnych do zachowania ſpołeczeńſtwa funkcyi, o ktorych mowiliśmy wyżey; co oczywiſtym ieſt dowodem, że chęć była natury, Niewiaſtę poddać pod władzę Męſzczyzny.

Zwyczay, i praktyka nie przerwana we wſzyſtkich Kraiach i czaſach, nie oddalały się nigdy od tego oczywiſtego natury rozrządzenia, i zamiaſt ſprzyiania Niewiaſtom, oczywiſtą im uczyniły krzywdę; tych nawet nie maiąc na nie względow, ktore im oświadczać ſam rozkazuie rozum. Nietylko niektore Narody nie przypuſzczały Niewiaſt rownie z Męſzczyznami do przełożeńſtwa, lecz nadto bardzo mało między niemi, a między niewolnikami, i służącemi czyniły rożnicy; przeciwko wſzelkim wprawdzie rozumu, i ludzkości prawom, i przeciwko

natury chęci, ktorey ieſt wola, ażeby Niewiaſta wierną była człowieka towarzyſzką, i dobr iego wſzyſtkich uczeſtniczką.

Nacye nawet te, ktore miane były za nayrozumnieyſze i naypolerownieyſze, tych im tylko pozwoliły prerogatyw, że ſą ſtworzone, ażeby były przyczyną pociechy, i radości dla Męſzczyzn, i ażeby o domowych intereſsach, i pomnożeniu Narodu ludzkiego miały ſtaranie; lecz to wyiąwſzy od wſzyſtkich ie innych oddaliły funkcyi. Pokazuie się przez to, że wſzyſtkich czaſow zwyczay nie bardzo podchlebia Niewiaſtom, lecz rozkazuie im, ażeby się miały za zupełnie władzy Mężow ſwoich poddane.

Nie mogą więc iuż Niewiaſty czym innym bronić się, tylko Religią, i Boskiemi Prawami. *Niewiaſty, bądźcie poddane właſnym Mężom podług ſprawiedliwości, ponieważ Mąż głową ieſt żony;* słowa te i inne, ktorych ieſt bardzo wiele, pokazuią oczywiście ich poddaństwo. Lecz ponieważ słowo to, być poddanym,

ieſt

ieſt wyrażeniem, ktore nie wyraźne, i nie do iednego ściągaiące się ma znaczenie; gdyż rozkazuie toż ſamo Pismo Swięte wſzyſtkim niżſzym, ażeby byli poddanemi władzom, i przełożonym, tak iako i dzieciom, ażeby byli posłuſznemi Oycom ſwoim i Matkom, potrzeba zważyć w czym to. Zony powinny być Mężom ſwoim podległe.

Poddany nie może być posłuſznym Królowi we wſzyſtkich rzeczach, ani ſyn ſwoiemu Oycu, ani sługa ſwoiemu Panu, lecz władza przełożonych, i posłuſzeńſtwo niżſzych; maią nieiakie obręby, każdy przełożony wychodzący z tych obrębow, ieſt tyranem, i nie przyzwoitą ſobie władzą przywłaſzcza, a każdy niżſzy powſtaiący przeciwko ſwoiemu przełożonemu, ieſt przykazań Boskich przeſtępcą. Toż ſamo mowić można o Mężu, i o Zonie, Mąż może ſobie przywłaſzcza nie przyzwoitą nad Zoną władzę, a Zona nie poczuwa się do tego, ktore Mężowi winna, posłuſzeńſtwa.

To ieſt naprzod rzeczą pewną, że Zona nie powinna być Mężowi

ſwo-

ſwoiemu posłuſzną w tym, coby było Boskim lub ludzkim przeciwne prawom: ani rozkazy, ani przykład Męża nie mogą uſprawiedliwić Zony wykraczaiącey przeciwko prawom Boskim, i obyczayności regułom, żadnego mu w tey mierze nie ieſt winna posłuſzeńſtwa, ponieważ on ſam powſtaie przeciwko powſzechnemu ich oboyga Panu i Monarſze, przymuſzaiąc ią do popełnienia niegodziwey okazyi.

Nie powinna polegać na iego woli w rzeczach oczywiście ſprzeciwiaiących się rozumowi, wieku, i kondycyi iego niegodnych, ktore sławie iego uczynićby mogły uſzczerbek. Lecz we wſzyſtkich innych okazyach, w ktorych o ſame tylko oboiętne idzie rzeczy, nieposłuſzeńſtwo Zony ieſt naganne, gdy zwłaſzcza ani rozum, ani zwyczay, ani ludzkość, ani sława nie mogą iey wyexkuzować.

Naoſtatek, nie powinnaby nigdy Zona przeciwną być woli ſwoiego Męża, chyba w tych rzeczach, ktore w oczach, ſprawiedliwey i nie intereſsowaney

waney Osoby są niegodziwemi, ktoraby chwaliła iey postępek w tey okazyi, a Męża iey ganiła obchodzenie się.

Nie dosyć iest na tym, że wolą swoię stawia na przeciw woli Męża, racye swoie na przeciw iego racyom, ieżeli wola ta iey, i racye oczywiście nie są mu pożytecznieysze; ponieważ oczywista iest rzecz, że w tych dwoch okolicznościach, walezą z sobą o pierwszeństwo. Rowna dobroć woli, i gruntowność racyi nie mogą usprawiedliwić Zony, potrzeba, ażeby sobie przypominała wyższe nasze uwagi, dla przekonania się, że powinna mu ustąpić.

Nieszczęście iest wielkie, że Niewiasty, ktore naywiększeby nad tym czynić powinny uwagi, naymniey sobie zaprzątaią głowy. Rozumieią, że rozważanie, w iakich okazyach powinny być posłuszne, a w ktorych wolno im iść za swoią wolą, mniey ich iest godne, żyią, iakby nikomu nie były podległe, i iakby nikomu nie powinny być posłuszne, w rzeczach nawet nay-

go-

godziwſzych, obowiązkom, i płci ich nayprzyzwoitſzych. Nie reflektuiąc się, że takie ich posłuſzeńſtwo ieſt obowiązkiem, ktory na nie wkłada Religia i ſumnienie, tak się ſprawuią, iak gdyby im BOG być posłuſznemi Mężom ſwoim, tak wyraźnie nie przykazał, iak rozkazał poddanym zwierzchności, dzieciom Rodzicom, służącym Panom ſwoim, być podległemi.

Posłuſzeńſtwo we wſzyſikich artykułach, ieſt świętym, i intereſsuiącym ſumnienie obowiązkiem, do ktorego wypełnienia Boskie nas prowadzą prawa. Jeſt regułą powſzechną niemniey dla Żon, iak i innych przepiſaną, i niemniey ich, iak i wſzyſtkich pod władzą zoſtaiących obowięzuiącą ſumnienie: nie poddawanie się ich temu przykazaniu, niegodziwością ieſt taką, w ktorey się nigdy uſprawiedliwić nie potrafią.

Gdy się kto nie chce poddać podług ſwego obowiązku pod wolą ſwoich przełożonych, łatwo znaleść może rożne w tey mierze pretexty, i nie trudno mu ieſt na niezliczone zdoby-

bywać się racye, i itworzyć fobie we wfzyftkich rzeczach trndności. Ci iednak, ktorzy znaią się doskonale, na fwoich obowiązkach, i pragną się w nich uiścić, posłufznemi fą prędko, i bez fprzeczania się, w rzeczach nawet tych, ktoreby im na czas przyfzły wątpliwości iakie, i boiaźń fprawić mogły. Wiele ieft okazyi, w ktorych lepiey ieft pokazać powolność, i ślepe fwoie posłufzeńftwo, aniżeli fzperać nadto z wielką punktualnością w rozkazach.

Używać słow uczciwych, i wyrażaiących ufzanowanie, rzeczą ieft wfzyftkim przyzwoitą, lecz naybardziey Zonom, słowa famym tylko uchwalone zwyczaiem, fame z siebie małą fą rzeczą; gdy nie wynikaią iako z zrzodła z prawdziwey miłości, i pofzanowania, polityczną tylko nazywać się mogą ludzkością. Lecz że za zwyczay do gniewu przyłączone bywaią nieuczciwe i ufzczypliwe słowa, fpofob ten uczciwy, i refpektu, z ktorym fobie Zona poftępuie z Mężem, może mu dać do zrozumienia, że Zona ie-

go ma to łagodne, i powolne ſerce, ktore trzymaiąc się zawſze w ludzkości granicach, wydaie się przez uczciwe, i pełne słodyczy expreſsye, przeciwnie zaś gniew, i słowa uſzczypliwe, pewnemi ſą nieumiarkowaney duſzy znakami.

Dla przekonania Niewiaſt, ażeby się o tę łagodność, i powolność duſzy ſtarały, Piotr Swięty wyraźnie twierdzi, że cnota ta ieſt ich oſobliwſzą ozdobą. Jeżeli ozdoby wſzyſtkie do tego iedynie służą, ażeby pięknieyſzą uczyniły ktorą oſobę, i przyiemnieyſzą światu; ktoraż większa dla Niewiaſt może być ozdoba nad naturę łagodną i ſpokoyną, ktora na nią pewną wſzyſtkich złączoną z podziwieniem ściąga pochwałę, i zarabia im nieznacznie u Mężow własnych na prawdziwą miłość?

Ozdoba ta ieſt im nayprzyzwoitſzą za zdaniem wſzyſtkich nayrozumnieyſzych, i naycnotliwſzych ludzi; ieſt prawdziwym rozumu ich wdziękiem, całemu podobaiącym się światu. Widzieć się daie często, że nayſzaco-

wniey-

wnieyſze ſtroie, żadnego Niewiaſtom nie przydaią wdzięku, natura zaś ſpokoyna i łagodna, zawſze ie czyni miłemi: może się nazwać ſtroiem zarabiaiącym im niezawodnie, u rozumnych i rozſądnych ludzi na pochwałę, przeciwnie zaś ozdob innych skutek, od ſamey tylko płochości, i odmieniaiącego się zdania poſpolſtwa zależy.

Przydaie Apoſtoł, że łagodność, i ſpokoyność duſzy w wielkim u BOGA ieſt ſzacunku. Ozdoby inne powierzchowne, tyle tylko bywaią ſzacowne, ile cenione: a im więcey koſztuią, tym ie Niewiaſty maią za przyzwoitſze płci ſwoiey, i więcey iey ſprawuiące poſzanowania. Powſzechne to ieſt bardzo zdanie, nie potrzeba tu iednak pokazywać nawet iego niegodziwości. Piotr Swięty zdaie się go potępiać, gdy wychwala ſpokoyność, i łagodność duſzy, mowiąc, że ieſt rzeczą wielki u BOGA maiącą ſzacunek. Jakoż BOG ieſt Sędzią nayſprawiedliwſzym, rozſądzaiącym co powinno być ſtworzeniu tego nayprzyzwoitſzą rzeczą; i gdyby ſtworzenia prawdziwy ſwoy

zna-

znały interes, o toby się ſtarały nayusilniey, ażeby w Boskich iego Oczach ſtały się naygodnieyſzemi.

Piękuość i wdzięki, ktorych dodać mogą nayſzacownieyſze ozdoby, tracą natychmiaſt ſwoy ſzacunek, iak tylko raz ſą widziane. Wſzelka korzyść, ktorą ztąd odnieść może Niewiaſta, ieſt ta, że się ſtanie, na krotki czas materyą mowy ludzkiey, i ukontentuie oczy nierozumnych ludzi, i gachow, z ktoremi podobno nie zobaczy się nigdy, i ktorych podobno połowa większa ganić ią będzie z tego, na co inni zapatrywali się z podziwieniem.

Lecz wſzyſtkie ludzkie pochwały godneż ſą tych prac i ſtarania, ktore podeymować musi Niewiaſta, chcąca się podobać przez ſwoie ubiory? Na coż się iey przyda ta przemiiaiąca ludzka pochwała, gdy ią choroba lub wiek pozbawi piękności? W owym dopiero czasie przymuſzona będzie wyznać, że ſama tylko pobożność i cnota, może nas w Oczach Boskich uczynić miłemi, upewnić nas o pewney

na

na zawſze tego łaſce, a że ſama tylko łagodność, i ſpokoyność duſzy ieſt wielkiego ſzacunku, ozdobą godnieyſzą wſzelkiego naſzego usiłowania, i prac usilnieyſzych, niźli wſzyſtkie ozdoby ciała.

Być łagodnym i ſpokoynym, gdy ſobie z nami kto nieſprawiedliwie, i niegodnie poſtępuie, a my się mu żadnym ſpoſobem obronić nie możemy, ieſt poſtępować ſobie podług rady rozumu, ieſt umieć naylepiey korzyſtać z tey chwili, i w ſamym umartwieniu znaydować ſwoy pokoy; ieſt naoſtatek czynić rzecz taką, ktorąbyśmy życzyli ſobie uczynić w ten czas nawet, kiedy nie ieſteśmy do tego ſpoſobni. Wſzyſtkie utrapienia więcey lub mniey nam ſą przykre, podług mniey lub więcey przygotowaney do znoſzenia ich duſzy, przeto niegodziwości, przeciwności, złe innych obchodzenia się, nie ſą tak nieznośne dla duſz łagodnych i ſpokoynych, iako tym, ktore w burzliwym zawſze, i gwałtownym zoſtaią humorze.

Nay-

Naylepſzy ieſt, i naybardziey z rozumem zgadzaiący się ſpoſob, ktorego tak Męſzczyźni, iako i Niewiaſty w tey okazyi mogłyby zażyć, zachować zawſze tak ſpokoyną, ile być może duſzę, ażeby mocą pokory, i poſłuſzeńſtwa porwane były, i pokruſzone nieſzczęśliwości ogniwa. Niewiaſta znayduiąca się w naygodnieyſzey opłakania kondycyi, nigdy złorzeczeniem, i paſsyą ſwoią nie zmnieyſzy ſwoiey nędzy: owſzem pomnoży ią bardziey; przeciwnie zaś cierpliwość, i łagodność, prowadząc ią do znoſzenia uciskow, nie dadzą iey okazyi do ściągnienia na się nowych nieſzczęśliwości.

Nie ſamę tylko wierność Małżeńską winna ieſt Żona Mężowi: powinna mu być także wierną we wſzyſtkich powierzonych ſobie od niego intereſsach, i ſprawować ie naypożytecznieyſzym dla niego ſpoſobem, nie maiąc naymnieyſzey oſzukania go myśli, i zażywania dobra iego, mimo iego intencyi. Pracować powinna na ziednanie mu i tey pomocy, i tey po-

cie-

ciechy, ktoreyby tylko od niey mogł potrzebować. W iakimkolwiek ſtanie podobało się Opatrzności oſadzić go, w zdrowiu lub w chorobie, w pomyślności lub nieſzczęściu, powinna mu być zawſze podporą i pociechą, ile ieſt w iey mocy, i cieſzyć go w każdym czasie miłą ſwoią, i pełną łagodności konwerſacyą.

Tym ſpoſobem wypełni ten koniec, ktory BOG ſobie oſobliwie założył w ſtworzeniu Niewiaſty, to ieſt, ażeby była pomocą ſwoiemu Mężowi, przeciwnie kwaſzenie się uſtawiczne, upor, ſwary, i nieſpokoyność, zarazą ſą Małżeńſtwu, i ſprawiaią, że Zona ſtaie się biczem Boskim dla Męża, zamiaſt tego, coby mu miała być pomocą, i pociechą. Jeżeli każdy człowiek zawikłany w te defekta, nieznośnym się ſtaie w pożyciu ſpołeczeńſtwa, iakże nierownie więkſzey Zona godna będzie nagany, ieżeli wpadnie w te nałogi tak iſtotnie ſprzeciwiaiące się ſerdeczney, i pełney reſpektu miłości, ktorą oświadczać powinna ſwoiemu Mężowi?

Nie

Nie powinna ſobie imaginować Zona, ażeby defekta iey Męża lub inny iaki pretext, mogł uſprawiedliwić zły iey humor, ieżeli od Religii, i od roſtropności zaciągnąć zechce rady. Religia uczy, że ponieważ BOG wyraźnie rozkazał iścić się w obowiązkach każdemu, to i Mężowi chociażby był naygorſzym, powinna iścić się w ſwoich powinnościach. Roſtropność także dyktuie, że im więcey Mąż ma defektow, tym większy ieſt Zony obowiązek obchodzić się z nim z łagodnością, ktora ieſt nayprzyzwoitſzą do poprawienia go drogą.

Dla tego mowi Piotr Swięty, powinny być Niewiaſty powolnemi na wſzyſtko Mężom ſwoim, żeby ieżeliby ktorzy byli z nich nie daiący się im w dobrym powodować, ſamą w poſtępowaniu ich łagodnością dali się poprawić. Ten ſam ſpoſob powiodłby się i w czaſach naſzych, i pożądany uczyniłby skutek, gdyby Zony chciały go tylko ſprobować. W tym przynaymniey byłby skutecznym, że miłyby w Małżeńſtwach uczynił pokoy,

prze-

przeciwnie zaś nieſzczęśliwe skutki, wynikaiące z złości Niewiaſt, ſą tak powſzechne i oczywiſte, że nie maſz prawie żadnego ſąsiedztwa, ktoreby nam okropnych ich nie dawało przykładow.

O iak wiele widziemy ludzi, ktorzy dla ſchronienia się przed wrzaskami złośliwey Zony, na roſpuſtne udali się życie, za ktorym piiańſtwo, ubostwo, i niezliczona nieſzczęśliwości liczba naſtąpiła? Niechże się więc ſtrzegą Zony, wdawać Mężow ſwoich w podobneż pokuſy. Jeżeli ieſt iaka okazya, w ktorey miłość obowiązuie Zonę do uczynienia Mężowi ſwoiemu iakiey remonſtracyi, niech to czyni z wſzelką łagodnością, ażeby mogł poznać, że iey miłość, a nie gniew ieſt do tego powodem.

Niewiaſta idąc za mąż, zaślubia ſobie oraz wſzyſtkie iego obowiązki: obowiązuie się nawęt być z tym ſamym uſzanowaniem, i reſpektem ku tym wſzyſtkim, ktorych Mąż iey ſzanować, i kochać powinien. A ponie-
waż

waż ſtan Małżeński ieſt iakimsiś rodzaiem przywłaſzczenia, przez ktory Zona należy do Familii Męża, winna ieſt każdey oſobie tey Familii wſzelkie względy, ktore się iey w ſzczegulności należą.

Co się tycze Męża, tego nayprzod powinna kochać, na tym albowiem oſobliwiey zależy ślub Małżeńſtwa, i to naybardziey uſzczęśliwia Małżeńskie ich ziednoczenie. Bez tey miłości Małżeńſtwo będzie ſzczerym kontraktem czyniącym Męża tyranem, a Zonę niewolnicą. Sama tylko miłość może być węzłem iednoczącym ſerca, a Małżeńſtwo, ktorego miłość nie wiąże, cieniem ieſt iego tylko, i bałwanem. A iako nie godzi się żadnym ſpoſobem zabierać do Małżeńſtwa, nie maiąc iakiegożkolwiek ſtopnia tey miłości, tak potrzeba ieſt nie odbyta ſtarania się o zachowanie iey, i pomnożenie; to ułatwi inne obowiązki Małżeńſtwa, i iarzmo iego lekkim, i słodkim uczyni.

Powinnyby więc Zony ſtarać się o zachowanie tego ognia, i ſtrzedz

go

go od tego wſzyſtkiego, cokolwiekby go mogło zagasić: powinnyby uważać, że humor zły i kwaśny ruguiąc z konwerſacyi, i chęć przypodobania się, i wſzyſtko to, co może być roskoſzą, pſuie nieznacznie Małżeńską miłość.

Ze wſzyſtkich paſsyi zmierzaiących do zagubienia ſzczęśliwości pochodzącey z Małżeńſtwa, nie wiem żadney, którаby była fatalnieyſzą nad zawistność. Jeżeli Zona powinna się o tc naybardziey ſtarać, ażeby Mężowi ſwoiemu do zawistności żadney nie dała okazyi, powinna nie mniey pracować, ażeby wyrugowała z ſerca ſwoiego wſzyſtko to, cokolwiekbv w nim nieſzczęśliwą tę paſsyą wznięcić mogło; nie tylko nie powinna ſzperać nie pożytecznie w tey tak nie pożyteczney materyi, ale nawet oddalać z pilnością wſzelkie myśli mogące w ſercu iey ſprawić iakie podeyźrzenia, owſzem powinna ſobie brać na dobrą ſtronę poſtępki ſwoiego Męża, chociażby też były i podeyźrzane.

Ten ieſt nayskutecznieyſzy ſpoſob, ktorego Zona dla ugruntowania ſpoczynku duſzy zażyć może, i ktorym niewinność iey od wſzelkiego obmowiska może być uwolniona. Przeciwnie, ieżeli zawistność przypuſzcza do ſerca, wydaie go na łup furyi, ktora go uſtawicznie dręczyć będzie, pobudzaiąc ią do ſzukania zawſze tego, czego się boi znaleść, i co ią rownie czyni nieſzczęśliwą, czyliby ſprawiedliwe, czyli fałſzywe były iey podeyźrzenia.

Zawistność nietylko pozbawia Niewiaſtę wſzelkiey ſpokoyności duſzy, ale nawet mocnym ieſt dla cnoty iey attakiem: bywa powſzechnie złączona z gniewem, złością, i z pragnieniem zemſty, im Niewiaſty do powściągnienia paſsyi ſą nieſpoſobnieyſzemi, tym niebeśpiecznieyſza ieſt rzecz dla nich podawać się tey namiętności, ktora niezawodnie zwyciężyć ie potrafi. Wſzyſtkie wieki, okropne nam daią przykłady tey zawziętości, ktora ſprawiła, że Niewiaſty od słow zelżywych poſtąpiły do

nay-

nayniegodziwſzych, iakie tylko być mogą na świecie akcyi, niektore nawet do tego złość ſwoię, i zemſtę przyprowadziły ſtopnia, że się ſame zgubiły, i prowadziły bardziey gorſzące życie, nadto, ktore Mężom ſwoim wymiatały na oczy. Jeżeli zawiſtność tak okropne wydaie skutki, nie powinno być żadney paſsyi, ktoreyby się Niewiaſty z większą wyſtrzegać miały pilnością.

Lecz może być, że mi kto powie, że ſą niektore Zony, ktorych zawistność nie na ſzczerych iakich podeyźrzeniach, lecz na dowodach rzeczywiſtych, i podpadaiących pod zmysły ieſt ufundowana. Prawda ieſt, że w wieku naſzym, nie ieſt rzecz trudna znaleść takich ludzi, ktorzy nietylko nie ukrywaią wyſtępkow ſwoich, ale się ieſzcze z nich chełpią. W takim razie wyznaię, że nie można na ſobie tego przekonać, ażeby do ſerca ſwego nie przypuścić oczywiſtości, lecz ztąd Zona ma ten pożytek, że ią publiczne wſzyſtkich uznawanie wyſtępku iey Męża wyprowadza z

tey

tey niepewności, w ktorey zoſtawała pierwey, czyni ią wolną od tych wſzyſtkich prac i troskow, ktorych podeymować przymuſzona była dla dowiedzenia się prawdy, i daie iey naoſtatek okazyą użycia wſzelkiey ſwoiey induſtryi, do uleczenia tey choroby, ktorey doskonałą ma wiadomość.

Nie omieſzka ſobie uczynić ulżenia, ieżeli się uzbroić zechce tarczą cierpliwości, ktora ieſt nayskuteczniey-ſzym na wſzyſtkie nieſzczęśliwości lekarſtwem: naymnieyſze dolegliwości tyle nas trapią, iak i naywiękſze, gdy się do tego nie uciekamy lekarſtwa, kłotnie, i wrzaski Zony przeciwko ſwoiemu Mężowi, bynaymniey poprawić go nie mogą; ieſt to zażywać lekarſtw gryzących do choroby potrzebuiącey balſamu, ieſt to pomnażać bol, i czynić ranę nie ſpoſobną do uleczenia.

Zywość zbyteczna Zon czyni większą część Mężow gorſzemi, i nie widzieliśmy nigdy przykładu, ażeby ich kiedy poprawiła. Gdy Mąż może uskarżać się na Zonę o uczynioną ſobie iakąkolwiek od niey przykrość,

nie

nie rozumię, ażeby mu potrzeba było inney iakiey racyi, do uſprawiedliwienia złego ſwoiego życia.

Nayskutecznieyſzy więc ieſt ſpoſob, ktorego do wyprowadzenia z nierządow Męża ſwego, użyć może Żona, ieſt roſtropna dyſsymulacya, albo zgodna z ſpokoynością duſzy, i z wielkim umiarkowaniem złączona mowa. Każdy człowiek, chyba żeby był odarty z wſzelkiey ludzkości, naturalną ma słonność do litowania się nad cichą oſobą, ktora cierpliwie los ſwoy nieſzczęśliwy znosi. Konkluduię więc, że interes Zony, i obowiązek iey nay większy ieſt ćwiczyć się w cnocie cierpliwości, ieżeli chce temu ſzkodliwemu, o ktorym mowiliśmy zapobiedz nierządowi.

Jeſt ieſzcze inna okazya, w ktorey cierpliwość Zony większey ieſzcze i przykrzeyſzey podlega probie; a ta ieſt, gdy Mąż iey nieſprawiedliwe o niey ma podeyźrzenie. Mowię nieſprawiedliwe, ieżeli albowiem zawiſtność iego funduie się na słuſzności, nie tak to powinno być pobudką Zo-

nie

nie do cierpliwości, iako do nayprędszego nawrocenia się, i poprawy powodem. W samey rzeczy, żadna dolegliwość, żadne utrapienie nie może być większe nad to dla cnotliwey Niewiasty: iako nie ma nic milszego na świecie nad swoy honor, tak nic dla niey nie może być dotkliwszego, iako gdy widzi, że go iey chce wydrzeć Mąż własny, ktorego o wierności swoiey wszelkiemi sposobami starała się przekonać.

Z tym wszystkim, ponieważ BOG nie dopuszcza nic na tym świecie, coby wyiść nie miało na iakie dobro, i Opatrzność nie mniey tym iey nieszczęściem, iako i innemi rzeczami rozrządza, każda Zona, ktoreyby się przytrafilo podobne nieszczęście, nie powinna uważać z pilnością, przez coby sobie kiedy zasłużyć mogła na tak przykrą cnoty swoiey probę. Lubo sumnienie nie strofuie ią o niewierność swoiemu Mężowi, być iednak może, że ią o wielorakie przeciwko BOGU wykroczenia oskarżać będzie; a na ow czas na te uczynione

ne

ne cnocie ſwoiey krzywdy, iako na ſprawiedliwą grzechow ſwoich karę zapatrywać się powinna.

Gdy tę tak pobożną nad prawdziwemi grzechami ſwoiemi uczyni reflexyą, z większą ſtatecznością bronić się potrafi przeciwko tym nieprawościom, o ktoreby ią nieſprawiedliwie oskarżano, i zażyć wſzelkich naybardziey zgadzaiących się z rozumem i nayprzyzwoitſzych ſprawiedliwości ſpoſobow: do czego i Religia, i prawda ſama, i dobre imie nieuchronnie ią przymuſza, lecz z tym wſzyſtkim, ieżeliby dla powſzechney ludziom nie rządzącym się rozumem uporczywości, nie mogła nieſzczęśliwie uprzątnąć z myśli Męża ſwego nieſprawiedliwych podeyźrzeń, ſwoią przynaymniey cieſzyć się powinna niewinnością, z pewną nadzieią, że ią BOG na Sądzie ſwoim od wſzelkiey uwolni winy, do ktorego to Trybunału w kazdym czasie godzi się iey appellować.

Gdy tedy pewną ieſt w tey do łaskawego BOGA appellacyi tyle pociechy znaleść, ile i w właſnym ſu-

mnieniu, za coż ma się zaſtanawiać z myślą nad temi iedynie rzeczami, ktore ſą celem iey ſmutku? potrzebaż, ażeby obrażała BOGA, i zawodziła właſne ſumnienie dla tego, iż ią utrata dobrey sławy trapi? Potrzebaż, ażeby iawnie wſzyſtkim pokazywała, że ieſt rzecz taka na świecie, ktoraby więcey miała mocy do przyprowadzenia iey do roſpaczy, aniżeli BOG i właſne iey ſumnienie do podźwignienia iey w ucisku, i pocieſzenia.

Jeżeli nie ieſt wolno Zonie podawać się w tey okoliczności ſmutkowi, tym bardziey iey nie godzi się uwodzić gniewem. Jeżcli zechce zważyć te udręczenia, ktore ſprawiać zwykła zawiſtność, uzna, że iakożkolwiek wielką Mąż czyni iey nieſprawiedliwość, ieſt przecie okrutnieyſzym ieſzcze na siebie, a przeto godnym ztąd iakiegożkolwiek iey politowania. Lubo Lunatycy w paroxyzmach ſwoich biią ſwoich przyiacioł, i ſamym ſobie nie folguią, zamiaſt ſzkodzenia im, lituiemy się nad niemi, i uprzątamy z przed ich oczow to

wſzyſt-

wſzyſtko, cokolwiekby im zaſzkodzić mogło.

W tenże ſam ſpoſob Zona, nietylko nie powinna się urażać nieſprawiedliwemi Męża ſwoiego podeyźrzeniami, i gorſzko na nieſprawiedliwość iego uskarżać się, ale nawet powinna uprzątać z wſzelką pilnością wſzyſtko to, cokolwiekby mu do nich mogło być okazyą, nie chcąc nawet używać nayniewinnieyſzych rozrywek, ieżeliby poſtrzegała, że mu naymnieyſzą do poſądzania iey mogą być okazyą. Wiem, że ſą Zony rożnego wcale od tego zdania, i ktore ſobie wcale inaczey poſtępuią, podług ich zdania ſpoſob nayskutecznieyſzy uleczenia Męża w zawiſtności, urągać się z niey, przeto też złość ta i gniew, pobudzaią ie do popełniania wſzyſtkiego tego, cokolwiekby go rozgniewać mogło; co raz z większą poſtępuią ſobie wolnością, i nad zwyczay udaią się być weſelſzemi dla przekonania Mężow ſwoich, że ich zawiſtność, żadnego im nie ſprawuie umartwienia.

Co do mnie na zwyczay ten zapatruię

truię się, iako na rzecz rownie rostro- pności, iako i Chrześciańſtwu przeci- wną, ſpoſobny ieſt do utwierdzenia Męża, i tych, ktorzy z nim iedne- ſą zdania w podeyźrzeniach, i do wprowadzenia innych wielu w tęż ſa- mę opinią. Potrzeba się nawet oba- wiać, ażeby przyzwyczaiwſzy się do urągania się z zawiſtności Męża, i wzgar- dzania nią, nie zasłużyła ſobie kiedy ſprawiedliwie na nią. Paſsya ta nay- bardziey pomiędzy dyſtyngwowanemi Osobami panować zwykła, i wprowa- dza ie w daleko niebespiecznieyſze, i dłużey trwaiące defekta, niźli ludzi ordynaryinych. Mimo wſzelkich pre- textow, Małżeńſtwo tak mocnym ieſt węzłem, że go lada wietrzyk chimery lub kapryſu rozwiązać nie potrafią. Czyli to Zona będzie miała zawiſtność, czyli będzie przymuſzona tey paſsyi nieſzczęśliwe ponosić skutki, nie bę- dzie ztąd uwolniona od tey miłości, ktorą Mężowi ſwoiemu poprzysięgła.

Lecz iakimże ſpoſobem możemy się ſpodziewać, ażeby można oprzeć się było tym tak gwałtownym poku-

ſom,

om, gdy naymnieyſze nieukontentowa-
ie w Małżeńskim ſtadle górę w cza-
ach naſzych bierze nad poprzysiężoną
Małżeńską miłością? Miłość ta tak ſa-
ma z siebie może oſtygnąć, czego na-
wet można się bardzo ſpodziewać, że
nie można dziwować się, iż w przecią-
gu iednego Miesiąca zupełnie niknie,
gdy się widzieć daie w czasie ca-
ego roku nieodmienna, celem ieſt po-
dziwienia wſzyſtkich ludzi. Częſtokroć
tak niknie, że nie można żadnych iey
widzieć śladow, w ſamych nawet po-
wierzchownych Małżeńſtwa obowią-
zkach.

W przeciągu nieiakiego czaſu ie-
dno łoże, ieden dom, nie może w ſo-
bie utrzymać dwoch Małżonkow, mo-
wiłby kto, że dla tego iedynie złączy-
li się byli, ażeby oczywiściey mogli się
z ſobą rozłączyć. Dlatego też z wiel-
kim ſtaraniem zapobiega się temu w
ślubie Małżeńſtwa, ponieważ ſprawo-
wanie się dobre Zony w ſeparacyi, tak
ieſt iſtotnym do niego należącym arty-
kułem, iako i iey owdowiałość.

Lubo rozwod nie ieſt tak w na-

ſzych wiekach powſzechny, iak był w dawnych czaſach, widziemy iednak bardzo wiele Mężow i Zon, ktorzy bez żadnego rozwodu, targaią prawdziwy węzeł Małżeńſtwa, przez oziębienie wzaiemney ku ſobie miłości. Maxymy ktore w czaſach naſzych poſpolicie ſą w zwyczaiu, i ktore ſą powodem Mężowi i Zonie, ażeby żyli z ſobą iako iacy obcy, nie mało się przyczyniaią do tego oziębienia Małżeńskiego affektu. Przechodzić się naprzykład z ſwoią Zoną, ieſt to teraz nie umieć żyć na świecie; ieſt to proſtota ſamym tylko przyzwoita wieśniakom.

Regula ta nieſzczęśliwie tak wielki ma honor u tych, ktorych nazywamy dyſtyngwowanemi ludźmi, że nic nie maſz rzadſzego, iako widzieć Męża i Zonę z dyſtyngwowańſzego ſtanu, ktorzyby momentow kilka czaſu na przechodzeniu się z ſobą, i konwerſacyi trawić chcieli. Dyſguſt ten, ktory ku ſobie maią, nie może nie wyrugować z ſerca ich miłości, albo przynaymniey znacznie iey nie zmnieyſzyć.

Z tym

Z tym wſzyſtkim potrzeba cieſzyć się nadzieią, że wiele ieſt ieſzcze takich Małżonkow, ktorzy nie dopuſzczaią zwyczaiowi brać nad ślubem góry, i ktorzy zapatruią się na tę miłość, ktorą ſobie wzaiemnie poprzysięgli, iako na obowiązek, w ktorym się nieuchronnie uiścić, i ktory ſobie za naywiękſzą mieć powinni roskoſz.

Drugą powinnością Zony ieſt, wierność Mężowi. Zaślubiwſzy ſobie wſzyſtkie iego intereſsa, powinna o nich mieć ſtaranie, dochowywać mu ſekretu, przeſtrzegać go o niebeśpieczeńſtwach, w ktoreby się mogł wdawać, i z łagodnością wſzyſtkie iego wytykać mu defekta. Te ſą prawdziwe dowody przyiaźni, ktore Zona koniecznie powinna oświadczać ſwoiemu Mężowi, ktoremu ma być drugim nieiakimsiś rodzaiem ſumnienia przypominaiącym mu wſzyſtko to, cokolwiekby go do pełnienia obowiązkow, a do oddalenia się od wſzelkich nierządow prowadzić mogło.

Gdyby wiedząc o tym, że iey

Mąż może usłuchać, zaniedbała czynić mu tych remonſtracyi, grzechby popełniała, i na oczywiſtąby Męża ſwego względem zbawienia wiecznego wydawała zgubę; czyniłaby mu więc krzywdę, chociażby naywiękſze o intereſsach iego doczeſnych miała ſtaranie: więcey powiem, ſzkodziłaby ſamey ſobie, ponieważ, nic nie maſz takiego, coby bardziey ſzczęśliwość Zony ugruntować mogło, iako cnota, i pobożność Męża, Lubo to celem być powinno troskliwości Zony, nie potrzeba iednak, ażeby inne intereſsa Męża ſwoiego puſzczała w zaniedbanie, obligowana ieſt przyczyniać się wſzelkiemi ſpoſobami do pomnożenia iego dobra.

Powinność Zony ku Mężowi rozciąga się aż do iego sławy, na ktorą nadzwyczayne mieć powinna względy. Powinna wychwalać iego piękne przymioty, i tyle im, ile tylko może czynić zalety. Co się tycze iego defektow, te powinna ukrywać, i chować nietylko przed cudzemi, ale nawet ſwoiemi własnemi oczami; z wpatry-

wania

wania się albowiem w Męża swego niedoskonałości, żadnego Zona nie odnosi zysku, i owszem ustawiczne ich uważanie, może ią do tego przyprowadzić, że wzgardzać będzie iego osobą. Rzecz ta złą iest sama z siebie, lecz nagannieyszą się ieszcze staie przez te szkodliwe skutki, ktore zazwyczay rodzi wzgarda.

Gdy więc Mąż ktory ma defekta znacznieysze, naybeśpiecznieyszą iest dla Zony iego, tyle tylko ie uważać, ileby do uleczenia ich dopomodz to mogło: niech odwraca oczy od niedoskonałości Męża swego, a obraca na swoie własne; ieżeli zechce porownać wiernie defekta iego z swoiemi, uzna, że ie cokolwiek przeważą. Wszystkie Zony maiące sobie za ukontentowanie osławiać swoich Mężow, daią wszystkim do zrozumienia, że i onym na nałogach nie zbywa, albo że tak same uznały defekta swoie za wielkie, że ie niedoskonałościami Męża pokrywać nieiako są przy-
mu-

muſzone. Nie iest to przecie nay-beśpiecznieyſzą drogą uſprawiedliwienia się, nic albowiem większey nie czyni Zonie krzywdy w rozſądku ludzi sprawiedliwych, iako to, gdy ią widzą rączą zawſze do oskarżania ſwoiego Męża.

Procz tych względow na dobre imie swoiego Męża, obowiązana iest ieszcze innego zażywać sposobu dla ugruntowania iego sławy; to ieſt: nic nie powinna sama czynić takiego, coby mu ią naymniey oczernić mogło. Tak ściste iest między Mężem i Zoną ziednoczenie, że prawa wſzystkie zapatruią się na nią, iako na iednę z Mężem Osobę, niemogącą rożnych od niego mieć interessow: defekta więc iey, nie są iuż osobistemi iey defektami, lecz zlewaią się i na Męża. A tak Zona nietylko iest obowiązana dla swoiego własnego dobra, ale też i dla swoiego Męża, wstrzymać się od wszelkiego niegodziwości pozoru, i nietylko być wolną od występku, ale też i od wszelkiego złego podeyźrzenia.

Ma

Ma procz tego obowiązek Zona starać się osobliwszym sposobem o pomnożenie dobra swdiego Męża. Lubo to nie iest ordynaryinie zabawą Żony, z tym wszystkim, ieżeliby się Mężowi podobało rząd iey oddać, obowiązana iest wykonać z wszelką pilnością, i z taką, iaką tylko mieć może industryą włożony na siebie ten obowiązek, i usiłować, ażeby niedbalstwo iey nie było innym do ukrzywdzenia go okazyą.

Lecz z drugiey strony powinna się strzedz, ażeby iey skąpstwo, lub nie rostropna ekonomia, nie ściągnęła albo na nią, albo na niego sprawiedliwych obmowisk, a bardziey ieszcze przeklęctwa tych, ktorymby się iey zdzierstwo, i niesprawiedliwość dała uczuć. Powiedziałem iuż, że to nie iest ordynaryinie do Zony należącą rzeczą, z tym wszystkim znayduiemy wiele w historyach przykładow pokazuiących nam industryą Niewiast w ekonomii, ktore nietylko na

Familie prywatne, ale nawet na całe Narody wielkie sprowadziły dobra.

Tak iest rzeczą rzadką w czasach naszych widzieć Niewiastę, ktoraby znałą się na tey ekonomii, i miała tę industryą; że człowiek ten miany iest za szczęśliwego, ktory ma Zonę nie rozpraszaiącą iego maiątku, i w wydatkach swoich oglądaiącą się na swoie dochody. Gdyby przynaymniey Zony tę we wszystkich czasach zachowały były regułę, niektore Familie trwałyby były do tych czas, ktore przez to nam tylko są wiadome, że się prożności, i zbytku Niewiast niektorych nieszczęśliwą stały ofiarą. Bardzo się obawiać potrzeba, ażeby wiek nasz teraźnieyszy wiele podobnych do potomności nie przesłał przykładow; o iak wiele widziemy Dam naszych wdziewaiących częstokroć na się całą roku iednego bogatey Familii intratę?

Te, ktore nie mogą aż do tego stopnia zbytkować, pokazuią dosyć, ia-

iawnie ztąd swoie nieukontentowanie, i usiłuią wyrownać inne tyle, ile mogą przez zbyteczne wydatki. Zbytek ich nie w samych tylko zamyka się ubiorach; pokazuie się nawet w kosztowności ich meblow, dla tego też widzieć się daie, że meble przyprawiaią czasem o zgubę Dom cały.

Wszystkie te zbytki nieuchronnie się prawie znayduią w Damach, ktore w ſamym tylko lubią mieſzkać Mieście, ktore centrem prożności, i obfitym źrzodłem co raz nowych pokus nazwać się może. Prawda ieſt, że ſą niektore przymuſzone tam mieſzkać, ponieważ urzędy lub zabawy ich Mężow, przywiązuią ie nieiako do tego mieyſca. Lecz gdy na mieyſcu, w ktorym zakładamy ſobie pomieſzkanie, dla tego, że nas naſza do tego pociąga powinność, cieſzyć się powinniśmy nadzieią, że się nie damy zwyciężyć pokuſom, ktore na oſoby tylko wykraczaiące z obrębow ſwoiego ſtanu, naygwałtowniey napadaią.

Nay-

Naybardziey te Damy z granic obowiązkow swoich wychodzą, ktore wszystkie dochody swoie maiąc z wiosek, nie chcą ich iednak używać, i wydawać tylko na stratę. Większe ieszcze ztąd wynika nieszczęście, że gdy dochody ich na nierozumne wydatki nie mogą wystarczyć; hartuią częstokroć całe swoie dziedzictwo. Jakoż widzieliśmy aż nadto wiele osob, ktore poty mieszkały po wielkich Miastach, poki im piędź iedna zostawała gruntu na ktorym folwarku, do ktoregoby schronić się mogły.

Jeżeli nieszczęśliwość ta pochodzi z winy Zony, ztąd, że używa na złe łaskawości, i miłości ku sobie swoiego Męża, iako w tey okazyi łatwo sobie wnosić można, iakieyż mu nie uczyni krzywdy, iako też i dzieciom swoim, ktorych duma iey, i prożność do niższego nad kondycyą ich przyprowadzi stanu, dla tego, że się wyżey nad rangę swoię wynosić chciała? Lecz co iest gorszą rzeczą, iak się sama trapić będzie, widźąc, że się dobrowolnie wprawiła w nędzę? nic

nie

nie może być dotkliwszego Osobie wysokiego, i skłonnego do rozrzutności humoru, iako oglądać się z godnego i obfituiącego we wszystko stanu, strąconym w wzgardę i ubostwo. Zal iey stanie się ieszcze okrutnieyszym, gdy sumnienie własne strofować ią będzie, że to wszystko przypisać powinna pysze swoiey, i nierozumowi: uwaga ta stanie się dla niey gorzkością, będącą dla niey rożnym utrapieniem od tego, ktore mieć będzie ztąd, że wpadła w ubostwo, a ieszcze przez własną swoię winę.

Jeżeli Niewiasta ma Męża, ktory iey nie iest wiernym tak, iakby być powinien, nie iest potrzeba, ażeby się na to pokazywała zupełnie nieczułą; gdyby oświadczała w podobney okazyi oboiętność, dawałaby mu do zrozumienia, że żadnego ku niemu nie ma affektu. Może, i owszem powinna mu żal swoy oświadczyć, lecz strzedz się ma, ażeby do żalu iey gniew, i passya nie przyłączyły się. Potrzeba, ażeby usiłowała naprowa-

dzić

dzić go na drogę łagodnością, lecz ieżeliby przez swoie i iey nieszczęście trwał w swoich nierządach, powinna się tak sprawować, ażeby straciwszy u niego miłość, zarobiła sobie na estymacyą.

Gdy się trafi poróżnienie iakie między Zoną, byleby tylko miała cokolwiek urody, znaydzie aż nadto wiele osob udaiących, że się nad iey lituią losem; iedni mowić iey będą, że to iest rzeczą sprawuiącą podziwienie, iż osoba taka iak ona, ktoraby wielu innych Mężow mogła być uszczęśliwieniem, tak niegodziwie od Męża swoiego iest traktowana: drudzy, że iest niepoiętą prawie rzeczą, że człowiek ten, ktoryby sakryfikować wszystko powinien na ziednanie sobie u niey miłości, przenosi nad nią stworzenie, daleko mniey nad nią maiące wzięków.

Takie bywaią za zwyczay Amanta sztucznego mowy, ktory zamysły swoie haniebne pozornym politowanią pła-

płaszczykiem pokrywa: rozumiałby kto, że on iedynie broni niewinności Niewiasty, a przecie wszystkie słowa iego podchlebne są nakształt tyleż strzał wypuszczonych, i zadaiących cnocie iey śmiertelne rany. Maluie iey przeciwniczkę nayokropnieyszemi iakie tylko być mogą kolorami, ażeby ztąd do większego ią za tę wzgardę przeciwko Mężowi pobudził gniewu, i żeby ią bardziey przeciwko niemu roziątrzył, będzie iey przekładał, że to nie sprawiedliwe Męża iey z nią obchodzenie się, pokazuie oczywiście gust iego zepsuty. Tysiączne tym podobne będzie prowadził dyskursa, ktoremi łatwo potrafi zabawić Zony daiące mu ucha. Odważy się potym podawać iey niektore rady, a powoli nakłoni ią do zemszczenia się nad nim.

Będzie iey remonstrował, ażeby dała poznać swoiemu Mężowi, że niesprawiedliwość tę, ktorą iey czyni, dobrze czuie, i że godnymby był tego, ażeby mu tąż samą płaciła mone-

netą; będzie iey przekładał, że takie ſtrofowanie, więcey czaſem ſprawić może ſkutku na umyśle Męża, a niżeli naywiękſza łagodność, i cierpliwość Zony. Jeżeliby zaś niedbaiąc na te remonſtracye Zony, nie chciał porzucić nierządnego ſwoiego życia, nie godzien ieſt tego, ażeby była tak skrupulatną w dochowywaniu mu poprzysiężoney wierności. Namowiwſzy się iuż do woli o iey przeciwniczce, weźmie ſobie za cel mowy ſwoiey iey Męża, lecz z początku mowić o nim będzie z wielką oſtrożnością, ażeby nie uraził Zony.

Naypierwſza konwerſacya będzie mieć za materyą nieſtateczność Męſzczyzn, potym dyskurs ich poydzie daley. Jeżeli Mąż ma iakie naturalne defekta, dotknie ich kſztałtnie, i przyłączy do mowy ſwoiey pochwały Zony. Jeżeli poſtrzeże, że się tym nie bardzo uraża Zona, albo że mniey na to ma uwagi, będzie kontynuował ſwą mowę, lecz nie oczywiście ieſzcze explikuiąc się. Będzie grał

rolę

rolę dobrego iey przyiaciela, interessuiącego się tym wszystkim, cokolwiek się iey tycze, i o tym iedynie myślącego, ażeby iey w czym uczynił przysługę; chwalić ią będzie, i oświadczać swoie nad nią politowanie. Nie omieszka ofiarować iey iakiey rozrywki, a w krotkim czasie wielką z nią zabierze poufałość; szukać będzie okazyi zabawienia się z nią dłuższego, czego staraiąc się usilnie, może dokazać. Tym to sposobem dobry ten przyiaciel, i iey szczery konfident, wkradaiąc się nie znacznie w serce Zony, w przeciągu iakiego czasu przywłaszczy sobie iego cząstkę, do kogo innego iuż należącą.

Gdy się w Małżeństwie przytrafią kłotnie, Zona nigdy nadto namyślać się nie może o sposobach, ktorych do uspokoienia ich ma zażyć. Wprawdzie nic nie masz naturalnieyszego nad chęć być uczestnikiem cudzego politowania, gdy się zostaie w ucisku. Lecz w tey okazyi cnota obowięzuie się do cierpliwego dźwiga-

ga-

gania ſwoiego ciężaru. Jakążkolwiekby miała uskarżania się na ſwoiego Męża przyczynę, nie powinna tego znosić, ażeby ktory człowiek źle o nim mowił pod iakimkolwiek pretextem.

Naybeśpiecznieyſza ieſt dla niey nie wkraczać nigdy w dyskurs o tey materyi; gdyby albowiem wychwalała ſwoiego Męża, gdy wſzyſcy wiedzą, że tego nie ieſt godzien, mianoby ią albo za nierozumną, albo za obłudniczkę, gdyby się zaś na niego uskarżała, iakążby ztąd miała dla siebie ulgę? Naturalnie iakoś Niewiaſty nie kochaią iedne drugich, i przez fałſzywą iakąś politykę, zawſze prawie w iakich zoſtaią z ſobą zatargach. Co się zaś tycze Męſzczyzn, to cośmy wyżey powiedzieli, powinno im dać do zrozumienia, iak ieſt rzecz niebeśpieczna nie mieć w podeyźrzeniu ich politowania.

Prawda ieſt, że ſą niektorzy Męſzczyźni, nie mogący dobrowolnie wymowić się z naymnieyſzą rzeczą, kto-

ktoraby cnocie zamężney Niewiaſty uczyniła iaki uſzczerbek, tey oſobliwie, ktora żadney nie dała do formowania o ſobie złych myśli okazyi. Lecz częſtokroć człowiek poydzie daley, nad to, co ſobie z początku zamierzył, dnia naprzykład dzisieyſzego kompaſsya mowy iego ieſt przyczyną, dnia iutrzeyſzego rzecz inſza będzie. Jak tylko zaś politowanie iego przemieni się w miłość, ſam za ſobą ręczyć nie ośmieli się.

Naybeśpiecznieyſza więc ieſt dla Niewiaſty, nie zabierać nigdy ścisłey przyiaźni z ludźmi tego rodzaiu. Fatalna to ieſt potrzeba, ktora tak na Męſzczyzny, iako i Niewiaſty wkłada obowiązek, ażeby ſobie wzaiemnie nie dowierzali, i żyć każe w ſeparacyi dwom płciom, ktore nie dla czego innego zdaią się być ſtworzone, tylko, ażeby iedna z drugą ściśle była złączona.

Nie pretenduię ia iednak tego, ażeby Damy pozbawiały się korre-

ſpon-

ſpondencyi konwerſowania uczciwego z Męſzczyznami rowney kondycyi, ktorym wſzelką winne ſą ludzkość; niech mię BOG broni od tego, i owſzem twierdzę, że dobra ieſt rzecz, ażeby Niewiaſta miała oſobliwſzego ktorego przyiaciela, ktoryby ią wſpierać mogł ſwoiemi radami.

Wſzyſtko to, com do tych czas powiedział, do tego iedynie zmierzało, ażeby Żony były uwiadomione, z iak wielką pilnością, i oſtrożnością poſtępować ſobie maią w tey tak delikatney ſprawie. Rzecz ieſt arcy trudna, ażeby cnota i paſsya blisko siebie będąc, przez długi czas w granicach ſwoich utrzymać się mogły; rzeczby więc przyzwoita była honorowi Niewiaſt, ażeby tych tylko ludzi przyiaźnią, i konſidencyą ſwoią uſzczęśliwiały, ktorzyby byli wieku ſędziwego, i cnoty, i poczciwości znakomitey, z takiemi przeſtawaćby mogły bez zgorſzenia, i bez przeſtępywania reguł honoru.

Przy-

Przydam tu ieſzcze słowa iakie o ſpoſobie, ktorym się Zona obchodzić powinna z krewnemi ſwoiego Męża. Nie może nigdy doſyć nad tą rzeczą pracować, oſobliwie w początkach, w ktorych naymnieyſzy iey krok mogłby iey zaſzkodzić. Familia, do ktorey Zona wchodzi, pretenduie zazwyczay po niey tego, ażeby tym ſobie poſtępowała ſpoſobem, ktorym zwykł poſtępować ſobie człowiek osiadaiący w obcym iakim kraiu, to ieſt: ażeby podług reguł i zwyczaiu, ktory zaſtaie, ſwoie prowadziła życie. Jeżeliby do domu Męża ſwego nowe iakie wprowadzić chciała zwyczaie, obruſzyłaby na siebie wſzyſtkich krewnych iego, ktorzyby na nią zapatrywali się, iako na Oſobę chcącą ſobie nad niemi tyrańską iaką przywłaſzczać władzę; ſtrzedz się więc powinna dania im naymnieyſzey do myśli tych okazyi.

Przeciwnie powinna z początku zaraz ich ſobie uymować, radzić się ich

ich, na ich przestawać zdaniu, ten iest sposob naybeśpiecznieyszy doskonałego ich sobie uięcia, i zarobienia sobie na respekt u całey Familii: iako nie masz nic wdzięczniey szego nad pychę znayduiącą dla siebie poszanowanie, iedni drugich uprzedzać będą w czynieniu iey honoru, i w dawaniu iey pochwał.

Wyiednawszy sobie tym sposobem estymacyą, i ufność u swoiego Męża, przez to samo wybiie się z pod ich władzy; lecz to nie powinno ią odprowadzać od starania się o ugruntowanie sobie ich przyiaźni. Powinna zważać, że Męszczyzna może być łatwo od krewnych swoich oburzony na Zonę, gdy nim rządzą, i że drugi nie maiąc nawet tey słabości, pragnie tego, ażeby Zona iego przez miłość ku niemu w przeciwney była opinii. Ma sobie to za punkt honoru; i wzgardę, z ktorąby była Zona ku iego krewnym, bierze za uczyniony sobie afront.

Nic

Nic nie ieſt rownie niebeśpieczną rzeczą, iako popełniać to, coby obrazić mogło dumę; nie maſz dzikſzey, i trudnieyſzey do wykorzenienia paſsyi nad nią, i gdy raz tylko zapali woynę, trudno będzie ugasić ią, i gruntowny uczynić pokoy. Rzecz więc wielkiey ieſt konſekwencyi dla Żony obchodzenie się dobre z krewnemi ſwoiego Męża.

To żeby się iey lepiey powiodło, nie powinna dowierzać właſnym ſwoim służącym, i słuchać ich plotek. Rodzay ten ludzi ma ſobie za ukontentowanie rozsiewać w Familii nieſnaski, co z maleńkiey bagateli może uczynić rzecz iaką nieſzczęśliwe za ſobą ciągnącą skutki.

Dla tey to przyczyny zwyczay ieſt, że iak tylko Krolewna lub Xiężniczka ktora poydzie za mąż, Mąż iey oddala natychmiaſt wſzyſtkie oſoby zoſtaiące u iey Dworu w służbie, a oſobliwie te, ktore u niey maią

maią kredyt, i o ktorych można mieć podeyźrzenie, że z wielkim ſą bardzo przywiązaniem do Oyczyſtego ſwoiego Kraiu. Nie byłoby podobno od rzeczy, ażeby toż ſamo praktykowało się przy zamężciu każdey Niewiaſty. Jakożkolwiek bądź lepiey ieſt dla Zony w tey okazyi uymować ſobie iako nayprędzey służących, ktorych znayduie w Familii, do ktorey wchodzi, niźli przywiązywać się nadto do tych, ktorych z ſobą do niey wprowadza.

Lubo może się zdawać niektorym oſobom, że te reflexye mnieyſzey ſą wagi, godne ſą iednak, ażeby roſtropna Zona poważała ie ſobie. Jako maleńkie ſtrumyki roſną z czaſem w wielkie rzeki, tak te na pozor bagatelki, większe uczynić mogą skutki, niżeli ſobie imaginować można, i być źrzodłem ſzczęśliwości lub nieſzczęśliwości na całe życie dla Zony.

Przy dokończeniu tego artykułu, radzę Zonom, ażeby zapomniały tyle, ile być może o tey niezmierney łaskawości, z ktorą ku nim byli Rodzice, gdy pod ich zostawały władzą, łagodność ta, ktorey codziennie odbierały skutki, sprawuie, że się zapatruią na każde inne obchodzenie się z sobą, iako na rzecz niesprawiedliwą, i nieznośną.

Lubo miłość Oyca i Matki ku córce wcale iest inney natury, i rożną wcale od tey, ktorą iey oświadczać będą w Familii, do ktorey ma wchodzić; może iednak tam odebrać tak znakomite affektu dowody, że żadney do uskarżania się sprawiedliwey przyczyny nie będzie miała. Młoda Zona nie powinna zaraz trwożyć sobą, gdy postrzeże rożność między przyiaźnią do siebie należących, i krewnych swoiego Męża, gdy przez nieiaki czas zabawi się w tey Familii, może być, że ludzkość, z ktorą się z nią będą obchodzić, spra-

wi

wi w niey, że Dom Męża swego nad Dom przeniesie Rodzicow; i że krewni iey Męża, wymogą to na iey Oycu, i na iey Matce, ażeby ku nich z tymże samym byli przywiązaniem, z ktorym i ona.

KONIEC.